Daj cegiełkę na Dom Polski!

GŁOS POLSKI

Correo Argentino Clase B

FRANQUEO PAGADO
Concesión Nº 806
INTERES GENERAL
Concesión Nº 1544

LA VOZ DE POLONIA
SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Redakcja i Administracja:
SEHBANO 3976 — T. E. 72-3679
Precio $ 1.50

ROK XXXIII. GŁOS POLSKI — Buenos Aires, Noviembre, 25 listopada, 1955 Nr. 2487

Zmierzch politycznej ślepoty

Ostatnie wypowiedzi prasy zachodniej właszcza północno-amerykańskiej i brytyjskiej, dotyczące zagadnień sowieckich, świadczą, że głoszone od lat przez polską niepodległościową opinię polityczną tezy, zostają wreszcie rozumiane na Zachodzie i uznawane za słuszne i rozsądne.

Jednym z powodów uwalniania się prasy i polityki zachodniej z osadu propagandy sowieckiej jest niewątpliwie — niepodległościowa akcja polonijna, jej protesty, memoriały i apele domagające się w imieniu w s p ó ł n y c h interesów wyzwolenia krajów zagarniętych przez Rosję. Głosy nasze lekceważone i obywane milczeniem w okresie „apesement'u" nabrały wagi, gdy fakty i posunięcia imperializmu sowieckiego potwierdziły ich słuszność.

Dzisiaj na Zachodzie zaczyna się nie tylko rozumieć, ale i otwarcie mówić, że bez cofnięcia Rosji do granic 1939 roku nie może być trwałego pokoju w Europie, a co zatym idzie i w świecie. Sprawa polska wchodzi tym samym w nową pomyślną dla nas fazę.

W numerze poprzednim „Głosu" podaliśmy garść wypowiedzi prasy brytyjskiej w omawianej materii — poniżej zamieszczamy podobne ze Stanów Zjedn.

CIEŃ KOMITETU LUBELSKIEGO W GENEWIE

(IC) Propozycje dotyczące Niemiec, przedłożone uczestnikom konferencji genewskiej przez sowieckiego ministra W. Mołotowa, są według prasy amerykańskiej, próbą narzucenia całym Niemcom komunizmu według wzorów z lat 1941 - 45, kiedy wprowadzono sowiety do Polski pod postacią osławionego komitetu lubelskiego. Na temat tej analogii pisze „N.Y. Times" w dniu 4 bm.:

„Pod pokrywką deklamacji na temat wolnych wyborów owe plany sowieckie mają na celu przygotowanie gruntu pod podbój całych Niemiec przez komunizm według wzorów planu lubelskiego, który zastosowany został tak skutecznie w Polsce. W oparciu o plan lubelski Stalin narzucił wybrany przez siebie komitet lubelski, złożony z polskich renegatów komunistycznych jako rząd „wyzwolonej" Polski. Ustąpił on przed nawoływaniami Zachodu do porozumienia i stosowania ducha Jałty, ale tylko w bardzo ograniczonej mierze, dopuszczając pięciu demokratycznych członków wolnego rządu polskiego do złożonego z 21 osób „rządu jedności narodowej", który pozostał pod kontrolą komunistyczną. Rząd ten miał z kolei w swoim ręku wojsko, policję, prasę i radio, w oparciu o które rozwinął kampanię terroru zakończoną szybkim zlikwidowaniem całej opozycji i zmuszeniem przywódców demokratycznych do ucieczki i ratowania życia".

„Głównym problemem europejskim, do którego podchodzono w Genewie bynajmniej nie jest dominacja środkowo-wschodniej Europy przez sowiecką siłę wojskową. Zagadnieniami porządku obrad są: zjednoczenie Niemiec i bezpieczeństwo Europy, ograniczenie zbrojeń i kontakty Wschodu z Zachodem. Pewien postęp jest możliwy, głównie jeśli chodzi o kontakty. Rozwiązanie niejako na raty tych problemów oznaczałoby wytworzenie niebezpieczeństw na dalszemete, o ile nie dojdzie do wysadzania sił komunizmu z Europy. Problemem Europy jest bowiem obecność armii komunistycznych przy bramach wojściowych na Zachód.

Ten zasadniczy fakt musi być tłem dla wszystkich dyskusji w Genewie. Inaczej bowiem próby osiągnięcia porozumienia na tej czy inny punkt porządku obrad mogą doprowadzić do mirażu: aprobaty status quo przez mocarstwa zachodnie. Owe trzy punkty porządku obrad są ze sobą ściśle związane. Wycinkowe rozwiązanie sprawy np. ograniczenia zbrojeń będzie niebezpieczne, a nieprodukcyjne, o ile nie przyczyni się zarazem do załatwienia głównej sprawy, czyli przywrócenia wolności Europie środkowo - wschodniej. Ułepszone kontakty między Zachodem a Wschodem, o ile nie będą uzupełnione przywróceniem w o l n o ś c i krajom środkowo-wschodniej Europy, posłużą jedynie do wzmocnienia sowieckiej pozycji siły. Żelazna kurtyna nie będzie bowiem tak długo zlikwidowana, jak długo wojska sowieckie i władze komunistyczne pozostają w Niemczech wschodnich, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii i Albanii".

Bez wycofania się Sowietów z okupowanych przez nich krajów — rozkazy Baldwin — „redukcja zbrojeń Zachodu, a nawet otywienie handlu ze Wschodem będą pozrtosu milczeym potwierdzeniem i aprobatą panowania komunistycznego nad Europą środkowo-wschodnią.

POLACY W GENEWIE

Na konferencję ministrów spraw zagranicznych w Genewie wyznaczona została delegacja polska w składzie: ambasador E. Raczyński, prez. dr. T. Bielecki min. J. Starzewski i amb. K. Morawski. Ponadto w skład delegacji wchodzą pp. dr. Kalchnbach i konsul Fiedler Albert.

Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego przesłała trzem ministrom mocarstw zachodnich notę.

Prasa zagraniczna z londyńskim „Times'em" na czele nadała rozgłos działalności polityków polskich w Genewie. W szczególności „Times" zwrócił uwagę na ich wystąpienie w ogólnej korespondencji z Genewy, w której omawiał pozostałych ministrów zagranicznych wielkich mocarstw. Odrębną uwagę „Times'a" brzmiała jak następuje:

Zachodnie propozycje, dotyczące bezpieczeństwa Europy spotkały się (tak) z krytyką nie ze strony komunistów, lecz ze strony ludzi, którzy są najbardziej zdecydowanymi przeciwnikami komunizmu na świecie — mianowicie ze strony uchodźców z Europy Wschodniej. Przemawiając w imieniu Rady Jednności Narodowej na konferencji prasowej p. Raczyński oświadczył, iż jest rzeczą niemożliwą stworzenie jakiegokolwiek systemu bezpieczeństwa Europy dopóki pół kontynentu pozostaje pod obcym panowaniem. Zaproszenie marionetkowych rządów rezydujących w Pradze lub Warszawie do przyłączenia się do paktu bezpieczeństwa spowoduje jedynie potwierdzenie i utrwalenie ich istnienia.

E. hr. Raczyski, który był ambasadorem polskim w Londynie przed wojną, powiedział w dalszym ciągu, że polityka sowiecka dąży do utrwalenia swej władzy nad Europą Wschodnią. Władzę te sprawują Sowiety „dzięki milczącej zgodzie demokracji". Propozycje zachodnie zachowują głuchą ciszę w przedmiocie wyzwolenia Europy Wsch. Pominięcie milczeniem tej właśnie sprawy nie przynosi zaszczytu ostatnim oświadczeniom zachodnim. Ambasador Raczyński powołał się na deklarację prezydenta Eisenhowera z dnia 24 sierpnia, w której powiedział on, że przemożna chęć uniknięcia wojny nie powinna pozwolić mocarstwom zachodnim na wyrażenie zgody na utrwalenie na stałe obecnie panującej się niesprawiedliwości".

Po przemówieniu amb. E. Raczyńskiego zabrał głos prezes dr T. Bielecki, który omawiał akcję repatriacyjną reżymu komunistycznego oraz wskazał na znaczenie polskiej emigracji politycznej w walce o odzyskanie niepodległości.

Również pisma amerykańskie, szwajcarskie, francuskie i inne zauważały aktywność Polaków w Genewie.

ODEZWA RADY TRZECH NA DZIEŃ 11 LISTOPADA

Obywatele Rzeczypospolitej! Polacy w całym świecie!

Raz jeszcze nadchodzi listopadowe Święto Niepodległości przeżywane przez nas na obczyźnie. Raz jeszcze Polacy w Kraju jedynie skrywaną głęboka myślą będą mogli uczcić pamięć rocznicy odzyskania wolności po przeszło stuletniej niewoli.

Historyczny dzień 11 listopada 1918 roku przesądził zwycięzkim drogowkazem dla narodu polskiego. Dzień ten przyniósł niepodległość Polsce dzięki wysiłkowi wszystkich Polaków i męstwu naszego żołnierza. Na gruzach trzech mocarstw, których siły wydawały się nie do pokonania, zatknięty został sztandar Rzeczypospolitej Polskiej.

Dzisiaj Kraj jest znowu w niewoli, jeszcze cięższej. Siły wroga wydają się jeszcze bardziej przemożne. Okupant sowiecki usiłuje w najbardziej podstępny sposób wycisnąć wszystkie siły materialne Polski i włączyć je w strukturę swego imperium komunistycznego. Co więcej — Sowiety pragną zniszczyć wszystkie wartości moralne naszego narodu, pragną wytępić naszą tysiącletnią kulturę chrześcijańską, chcą wyrwać Boga z serc Polaków.

Znamienne fale polityki międzynarodowej, raz jeszcze potwierdzają światu zachodniemu, że nie można budować niczego na dobrej woli Sowietów. Świadomość niebezpieczeństwa, grożącego wolnemu światu ze strony barbarzyństwa komunistycznego, jest coraz większa i coraz powszechniejsza. Nieustanne agresywne działania Moskwy nie dadzą się przesłonić „duchem Genewy".

W tej sytuacji zadania nasze i obowiązki są szczególnie ważne i pilne. Nie bacząc na wszelkie trudności prowadzić nadal musimy walkę o wolność narodu polskiego. Nieustępliwie i bez przerwy musimy mówić prawdę Zachodowi o niewoli Polski, ostrzegać — że nie będzie trwałego pokoju, dopóki dziesiątki państw i setki milionów ludzi znajduje się w niewoli dyktatury komunistycznej, która bez przerwy przygotowuje dalsze podboje.

W dniu święta niepodległości składamy głęboki hołd wszystkim naszym Rodakom, którzy oddali życie za sprawę Polski. Czylimy czoło przed wszystkimi, którzy polegli w otwartej walce z wrogiem, którzy zmarli w jawnych i tajnych miejscach kaźni, którzy zginęli z tortur i głodu w obozach niewolniczych. Pamiętamy ze czcią o wszystkich bojownikach wolności, o niezliczonych tysiącach najlepszych Polaków i Polek, którzy są dotąd przy życiu w więzieniach i obozach. Wierzymy niezłomnie, że z ich wiary i męczeństwa powstanie Polska Wolna, Cała i Niepodległa.

Władysław Anders Tomasz Arciszewski

Edward Raczyński

Londyn, w listopadzie 1955

S O L I C I T A D A

La Unión de los Polacos en la República Argentina, única entidad representativa de la colectividad polaca, hace pública su desconformidad con el cambio de nombre del

BANCO POLACO — Polaka Kasa Opieki S. A.

Este Banco fundado hace un cuarto de siglo por iniciativa de la colectividad y con la finalidad de servir a los intereses de los Polacos en la Argentina, fué transferido por el actual gobierno comunista polaco a un grupo financiero que gozó de extraordinarios privilegios durante el régimen depuesto y que lo ha denominado ahora

BANCO CONTINENTAL

La colectividad polaca en la República Argentina entiende que en un futuro el Banco reanude las actividades para que fuera creado y se le restituya su nombre original.

Związek Polaków w Argentynie jedyna organizacja reprezentująca tutejszą społeczność polską, protestuje publicznie przeciw zmianie nazwy

BANK POLSKI — Polska Kasa Opieki S. A.

Bank ten z inicjatywy tejże społeczności założony przed ćwierćwieczem, ażeby służyć interesom Polaków w Argentynie, został przez obecny komunistyczny rząd polski przekazany rzeczywiście szczególnymi przywilejami za czasów obalonego rządu, grupie finansistów, która zmieniła mu obecnie nazwę na

BANK KONTYNENTALNY

Społeczność polska w Argentynie wyraża nadzieję, że w przyszłości Bank wznowi działalność, dla jakiej został stworzony, oraz że przywrócona mu będzie jego pierwotna nazwa.

Klęska peronizmu C.G.T.

Od pierwszej chwili dojścia do władzy zwycięskiej rewolucji narzucało się pytanie, jak się do niej ustosunkuje Konfederacja Generalna Pracy (C. G. T.), która była główną podporą demagogicznych rządów dyktatorskich Perona, a której — ściślej mówiąc — kierownicze czynniki terroryzowały wchodzące w jej skład związki zawodowe i poprzez nie szerokie masy robotnicze zaprzęgając je do niewolniczej służby dla panującego systemu. Powiew wolności, który przyniosła rewolucja, spowodował szybko zdrowa reakcję w sferach robotniczych. Niesmal z dnia na dzień sa zgły się przeciwko pernistycznym prowodyrom Konfederacji Generalnej buntować związki zawodowe odczepiając się od niej i zmierzając do stworzenia nowej organizacji wolnych związków zawodowych, odnoszacej się lojalnie, pozytywnie do rewolucji i jej dzieła wyzwolenia i narodowego odrodzenia.

Za czasów tymczasowej prezydentury generała Lonardi sternicy Konfederacji Generalnej, grożąc strajkiem generalnym wywierali na rząd tymczasowy nacisk, by hamował rozwój opozycji wolnych związków zawodowych, a ułatwiał prowodyrom C. G. T. dążykanie władzy tam, gdzie ona już z rąk ich wypadła. Gdy tymczasowym prezydentem został generał Aramburu, prowodyrzy ci w nadziei, że zmiana rządu spowoduje w rewolucyjnych kołach kierowniczych, przede wszystkim wojskowych, tarcia i ciągłościowe wewnętrzne obozu rewolucyjnego, postanowili rozgrzać walkę decydującą o władzę nad całokształtem robotniczego ruchu zawodowego, a w konsekwencji o rządy polityczne kraju w duchu peronistycznym. Ogłosili strajk generalny z terminem godziny 12 w nocy z 14 na 15 b. m. na czas nieokreślony.

Ale rachuby te zawiodły ich. I to podwójnie. Najpierw strajk pod wpływem wezwania do pracy wolnych związków zawodowych nie przybrał charakteru generalnego, choćby w jakimś przybliżeniu i choćby na jedną godzinę. Ani w stolicy, ani na prowincji nigdzie nie było trudn z gazem i elektrycznością; komunikacja nigdzie nie stanęła, funkcjonowały koleje dalekobieżne, miejskie i podmiejskie, autobusy, tramwaje, taksamotry; otwarte były od rana do nocy restauracje, kawiarnie i cukiernie; magazyny pracowały prawie wszystkie normalnie; we fabrykach tylko część robotników wstrzymała się od pracy w mierównej proporcji. A drugiego dnia i ci, co uprzednio strajkowali, wracali stopniowo do pracy.

Ale tego dnia nastąpił fakt nowy: na głowy sterników Konfederacji Generalnej Pracy padł grom, obalający całkowicie ich rolę i zamysły. Rząd generała Aramburu z góry był zapowiedział, że tak, tak twardo stoi na gruncie demokratycznego ustawodawstwa socjalnego i uznaje pełne prawo związków zawodowych do uzasadnionej walki, także strajkowej, o poprawę bytu robotników, tak nie ścierpi, jako zakodzenia narodowi i państwu, podłegania do strajku przez jednostki w celu spanowania władzy w ruchu robotniczym, czy w zamiarze politycznego podkopania rewolucji.

W konsekwencji prezydent Aramburu wydał 16 tem. popołudniu dekret z mocą ustawową, wprowadzający w życie administrację przymusową Konfederacji Generalnej Pracy. Najbardziej strujcę przymusową Konfederacji Generalnej Pracy. Najbardziej charakterystycznym jest uzasadnienie dekretu. Jest ono druzgocącym aktem oskarżenia prowodyrów C. G. T. Stwierdza, że jak parlament, sprawiedliwość, kościół, kościołnictwo, administracja itp. tak samo Konfederacja Generalna została zkorumpowana przez tyrana. C.G.T. stało się narzędziem totalitaryzmu dla spanowania i poniżenia warstwy robotniczej. Sternicy C.G.T. stali przy wyborach na listach oficjalnych i brali poślnemie udział we wszystkich manifestacjach propagandowych tyranii. Doprowadzili, że kraj był niszczony gospodarczo, a robotnicy cierpieli przez to. Patrzyli obojętnie na korupcję administracji, na niezrównane wzbogacanie się urzędników i funkcjonariuszów związków zawodowych, na niszczenie wolności i praw ludzkich, na aresztowanie i maltretowanie opozycjonistów. C.G.T. było ślepe na bohaterską walkę ludu argentyńskiego o wolność, a teraz usiłuje politycznym strajkiem, pozbawionym wszelkiego uzasadnienia socjalnego i gospodarczego, podkopać rząd rewolucyjny i narzucić robotnikom wskrzeszenie dyktatury.

Gmach Konfederacji Generalnej został 16 b. m. wieczorem obsadzony wojskiem, a w nocy kwandrans po dwunastej wkroczył do niego administrator przymusowy, kapitan Patrón i podsekretarz stanu ministerstwa pracy Viola, a wkrótce potem minister pracy Mugone. Tegoż dnia 17 tem. kierownicy C.G.T. przyszli o zerwolenie na odbycie w centrali sebranie w sprawie zawieszenia strajku. Zezwolenie to uzyskali i wieczorem udali się do ministra pracy, by mu zakomunikować, że powzięli jednomyślnie decyzję zawieszenia strajku generalnego, — dodajmy — faktycznie już nieistniejącego. Uzyskali za to obietnicę wypuszczenia na wolność tych, co w dniu strajku zostali zaaresztowani za agitację na rzecz strajku przed fabrykami. Zwolennicy zastąpio.

Zawalenie się peronizmu Konfederacji Generalnej Pracy jest obok klęski szobistej Perona, jego ujścia z Argentyny i tułaczki po dalekich krajach czosem dla niego najbardziej, który pozbawia go już chyba resztek mglistego złudzenia, że lud tutejszy wzawie do powrotu do Argentyny. Historia Perona w Argentynie jest skończona.

Dr. Marian Seyda

„PAN Z PANÓW"

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE)

Polacy na emigracji łatwo się dzielnicują. Zwłaszcza w Argentynie. Jakaś dziatka na tylach fabryki, wcale nieładna od innych, grunt nikł, wiczne błoto, ani jednego drzewa na horyzoncie. Dziwna obojętność wobec otoczenia, w którym, według wszelkiego prawdopodobieństwa, spędzi się reszty życia.

To też pierwsze wrażenie w City Bell działała zawsze jak kuracja szokowa. Można było przeżyć na prowincji Buenos Aires pięć lat i nie zauważyć, że w Argentynie istnieją wogóle kolibry. Po City Bell krążą dziesiątkami. W rozżarzone południe, kiedy okiennice zamykają się w gorącach „siesty", przylatują pod sam dom. Czarne, w świetle słońca mienią się granatowo, selednynowo, rdzawo. Zatygają w powietrzu, bijąc skrzydłami i pilą rozgylone w górze krople fontanny. Ogród pełen był róż i kalinów, czarny pień drzewa magnolii oplatały zwoje nabłanie pachnącego jasminu. Dom był mały i pełen zwisiego wiśniku. Może dlatego, że wszystko w nim było krzywe: krzywe podłogi i futryny, ba, nawet woda z kranu ciekła pod krzywym kątem. Nad domem rozpościerała konary potężna mimoza. Po trawie uwijały się dwa wnuki, Janek i Marek, dwa skrajnie różne typy, bo pierwszy był Małym Lordem, a drugi poprostu wileńskim żulikiem. „Oldziuniu", a dla obcych rotmistrz Olgierd Oskierka spotykał gości na progu zupełnie tak jak niegdyś witał na ganku swego przedlicznego i zabytkowego Międzyrzecza. Zabrakło stajni i wierzchowych koni, znikł sad i łany żyta, styl pozostał ten sam. Bo „Oldziuniu" nie dał się zdekinzyfikować.

Zdarzyło mi się kiedyś we wczesnej młodości jechać w towarzystwie mego ojca sankami po zaśnieżonych ulicach Wilna. Sanki wymuszone były słomą, ciepły kożuch okrywał nogi. Kiedy zajechaliśmy na miejsce, ojciec wyskakując wyrzucił niechcący trochę słomy na śnieg. Natychmiast zjawiły się i połatały słomę spowodem do sanek. A wtedy dorożkarz wyciągnął barankowej czapie odwrócił się do mnie i wskazując batem na ojca, powiedział z wileńską „ą" — Ot, widać pan z panów Chamby nie podjął". To była lekcja na całe życie.

Rtm. Oskierka chorował od dłuższego czasu, przez ostatnie cztery miesiące przeważnie leżał. Odwiedziła go masa mieszkańców City Bell. Dwie urocze Szwajcarki zaśpiewały przed furtką konno, mówiły śpiewnie po niemiecku, zalecając lekturę przywiezionych w skórzanej torbie powieści. Szwed podjeżdżał limuzyną. Argentyńczyk na motocyklu, Francuzki zwoły kwiaty i stosy „Paris-Match'ów". Czasem wpadała Hanka, bardzo już przyjechała do Argentyny i zdążyła się dorobić, ale nie zmieniła sposobu bycia. W chustce wiązanej pod brodą, dudniąc piętami, przemierzała miniaturową jadalnię i zatrzymywała się na progu sypialnego. „— A pan, pan ciągle chorujesz? Nieładnadnie". Poczym wywiązywała się wezoła rozmowa. Czasem wpadał Hanka przychodzi. Ta pochmurna i zatroskana. Oto ona była Polką, a mąż Ukrainiec i stąd ciągłe nieporozumienia. Oldziuniu powtarzał i w długiej rozmowie starał się znaleźć wyjście z tej tak skomplikowanej sytuacji. Pochodzenie, pozycja społeczna, tytuł, były to rzeczy nieistotne. Wśród nas był człowiek. Kiedyś dnia zjawił się koło jego łóżka argentyński kolega-robotnik z talleru, w którym ostatnio razem pracowali. Wychodząc położył niezręcznie na kołdrze jakąś kopertę. — A toż co? — zdziwił się „Oldziuniu". — Eee, nic, parę groszy. Między sobą zebraliśmy. — Ależ mnie dalej płacą normalną pensję, mam z czego żyć. — No, niech pan nas już nie obraża i przyjmie.

Kiedy z powodu wieku, rtm. Oskierka nie mógł przez pewien czas znaleźć pracy, zdecydował się na rzecz bardzo ryzykowną. Dał ogłoszenie w pismach, że potrzebuje sił ochotniczo do walki z szarańczą. Warunki pracy były wyjątkowo uciążliwe. Ciągle przerzucanie z miejsca na miejsce, nocleg w namiotach, jadło na zwietrzym powietrzu, długie podróże ciężarówkami. To też do pracy zgłosili się wyłącznie ludzie bardzo młodzi. Sensacje wzbudził ochotnik koło sześćdziesiątki. Wkrótce stał się w swoim rodzaju niezwykle popularny. Nie narzekał, posładał niewyczerpany zapas kawałów, kiedy trzeba było rozstawiać ich po kątach soczystym, krziżowskim żargonem. Po powrocie do Buenos Aires urządzono defiladę ochotników przed prezydentem Republiki. W pierwszym aucie miał jechać przez kolegów wybrany chorąży z argentyńskim sztandarem w ręku. Przy wyborze nie było wątpliwości, orzekli zgodnie: nasz „capitán". Defilada została odwołana. W parę dni później do ministerstwa rolnictwa przyszła depesza z kancelarii prezydenta: — Podziękować specjalnie chorążemu, który w tak godny sposób potrafił... itd. — Wszystkiego mógłbym się w życiu spodziewać, mruczał Oldziuniu", ale że ja, tu w Argentynie, będę reprezentował barwy narodowe tego kraju!

Zresztą ta brawurowa odwaga była początkiem końca. Któregoś deszczowego dnia podjechał pociąg i trzeba było nosić z wagonów towarowych do składu worki wypełnione trucizną na szarańczę. Po całodziennym dniu pracy rotmistrz Oskierka poczuł się źle. Został przewieziony do szpitala uniwersyteckiego w La Plata. Lekarze orzekli, że nastąpiło zatrucie organizmu. Od tego czasu często zapadał. I już się z tego nie wykurował.

Ktoś inny napisze zapewne o Jego pracy politycznej i społecznej, o działalności na terenie II Korpusu, o strasznych śladach kajdan na nogach. Można było zresztą napisać o Nim inaczej, stylem przyjętych nekrologów, patetycznie i banalnie. Ale czyż człowieka o tak niepreciętnej indywidualności, jednego z ostatnich, kresowych żubrów, wolno jest skrzywdzić — banalem. Zdając sobie sprawę, że umiem „Oldziuniu" pogatrzyć na waskie drzwi swego domu, odmierzył na ich tle swoją potężną postać i żartobliwie westchnął: — I jak mnie tędy wyniesiecie? chyba oknem? oto, co znaczy umierać z gestem.

W przedlecznej sztuce Bernarda Shaw'a p. t. „The Doctor's Dilemma" jest taka scena, kiedy umierający malarz mówi do swojej żony: — Jeśli istnieje coś, czego nienawidzę bardziej od innych, to — wdowy. Obiecaj, że nigdy nie będziesz wdową. Jeśli wbolysz żałobę i będziesz płakać, ludzie powiedzą: popatrz na tę nieszczęsną kobietę — dzięki swojemu mężowi jest tak nieszczęśliwa. A ja chcę, żebyś była uśmiechnięta. Chcę, żebyś ludzie w twoich oczach widzieli, że byłaś moją żoną. To jest ten rodzaj nieśmiertelności, której pragnę. Czy możesz to dla mnie zrobić?"

J. K.

Director del Banco de la Nación Argentina JORGE CASTRO NEVARES, saluda con su más alta distinción al señor Ingeniero D. ESTANISLAO SLIWISSKI, y le hace llegar su agradecimiento por las gentiles felicitaciones que le ha hecho llegar por su designación como Director de este Banco, que ruega haga extensivo a los señores miembros de la Unión Polacos y a la Colectividad Polaca.

Permitele esta circunstancia, renovarle las seguridades de su mayor distinción y estima.

Buenos Aires,
noviembre 12 de 1955

Kursy Filozoficzne Gombrowicza

Warto w kilku słowach opowiedzieć historię powstania tych kursów. Pewnego razu jedna z pań zwróciła się do Gombrowicza z prośbą, aby jej i jej przyjaciółkom wytłumaczył mi mniej, ni więcej tylko... Kanta. Gombrowicz wykręcał się, jak mógł, ale w końcu uległ i okazał się tak świetnym profesorem, że z tych kilku wykładów powstał cały kurs, a potem drugi, z udziałem w sumie około 30 osób.

Tak, od niecnenia, zapoczątkowała się jedna z najpoważniejszych chyba w dziejach tutejszej emigracji imprez kulturalnych. Temat kursów „wprowadzenie w problematykę współczesną" mówi nam za siebie. Rzeczywiście chodzi tu o najbardziej aktualne i palące zagadnienie kultury, bez znajomości których niepodobna zorientować się należycie w obecnym świecie. Chodzi o te właśnie groźne, a „kluczowe" słowa, jak „egzystencjalizm", „fenomenologia", „dialektyka Heglowska", w których wyczuwamy groźną, a tajemniczą treść, podmywującą, jak fale nasze spokojne istnienie. Zagadnienie to trudne, gdyż myśl ludzkości rozwija się w tempie przyśpieszonym. Rodzi się nowa wizja świata, nowa koncepcja człowieka, a nawet odwieczna i jak zdawałoby się solidna logika następuje metodom rewolucyjnym, pozalogicznego myślenia przeżycia).

Gombrowicz postanowił dojść do tych rewelacji możliwie najprostszą drogą, omawiając pokrótce renesans, począwszy od Arystotelesa, — a następnie idealizm kartezjuszowski i kantowski. Ale dopiero od Hegla rozpoczęła się właściwa praca profesora i jego uczniów.

Dowiedzieli się oni, jak dalece nauka heglowskiego „stawania się" przeobraziła nam cały stosunek do świata i do nas samych. Jak irzy wielkie „redukcje" — antropologiczna, fenomenologiczna i socjologiczna otworzyły bramy nowoczesnemu myśleniu i jak poprzez Kierkegaarda, Husserla i Heidegera urodził się egzystencjalizm, prąd duchowy o wiele rozleglejszy i potężniejszy, niż to sobie wy obrażamy, obejmujący tyleż ścisłą filozofię, co sztukę i literaturę. Prowadzi on z jednej strony do ateizmu Sartre'a, ale z drugiej otwiera nieoczekiwane perspektywy myśli teistycznej, jak to wyraził niedawno zmarły filozof hiszpański Ortega y Gasset słynnym okrzykiem: „Dios a la vista!"

W ciągu kilku miesięcy zaporna- stały bliżej z systemami Heideggera, Sartre'a, Jaspersa i Gabriel Marcela.

Analizując w dalszym ciągu marksizm, drugą doktrynę wyprowadzającą się częściowo z Hegla, ukazał nam Gombrowicz marksizm jakże odmienny od tych komunałów, jakie zazwyczaj słyszymy. Ukazał poza marksizmem upraszczonym, dla tłumów i przeciętnej inteligencji, inny o wiele bardziej wyrafinowany, przeznaczony już tylko dla intelektualistów i zawierający ze wiajemnicze na Diamatu, o których wspomina Miłosz w swoim „Zniewolonym umyśle" jako o wiedzy nieomal eszoterycznej. Ten marksizm najnowszy tworzy się zresztą poza Rosją, w kołach intelektualnych zachodniej Europy. Znajomość marksizmu w najpierwszej kolejności istocie jest dziełem Gombrowicza nieodzownym warunkiem skutecznej z nim walki.

Jasność wykładu, obfitość przykładów, dbałość o to, aby każde pojęcie było ściśle związane z rzeczywistością życiową dokonały jego, że nawet słuchacze pozbawieni zupełnie przygotowania filozoficznego łatwo pojmowali o co chodzi. Okazało się, że tylko dla ignorantów filozofia współczesna jest „przelewaniem z pustego w próżne", a naprawdę jest to myśl trzeźwa, praktyczna, nieraz niebezpieczna, dążąca do zdążania życia „na gorąco". Dyskusje przyczyniały się do skutecznego wyświetlenia wątpliwości i każdy wynosił z tych godzin głowę nabitą nowymi, groźnymi i wspaniałymi ideami.

Ale największą atrakcją był sam prelegent. Spokój, obiektywizm umiał ochujące Gombrowicza dorzędną, jak źle go sądzą pewni jego destruktorzy. Umiejętność, z jaką przygotował wykłady, starając się ująć w sposób jak najbardziej prosty i zrozumiały wiadomości wymagające odpowiedniego przygotowania wprowadzały mnie w podziw.

Z przykrością i żalem zakończyliśmy pierwszy cykl wykładów, przerwany wyjazdem Gombrowicza, obiecując sobie wznowić je po wakacjach. Ostatni wykład poświęcił Gombrowicz swojej własnej twórczości, wtajemniczając nas w arkana własnej formy.

Kończąc, pragnę tą drogą podziękować Gombrowiczowi za trud i wysiłek, jaki włożył, aby naszą grupę wprowadzić w świat myśli współczesnej.

Krystyna Eichler - Jukowiczowa

Mgr. Stefan F. Hawlena

Kronika Argentyńska

— Dnia 12 listopada ustąpił ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości dr. Busso. Prezydent Lonardi rezygnację tę przyjął, poczym ukazał się dekret Rządu, mocą którego ministerstwa sprawiedliwości zostało oddzielone od ministerstwa spraw wewnętrznych. W tym samym dniu Prez. Lonardi mianował ministrem spraw wewnętrznych dr. Bernardo Velar Irigoyen.

— Dnia 12 listopada po długotrwałych i dramatycznych obradach, które trwały przez całą popołudnie, wieczór aż do północy, pod przewodnictwem Vice-prezydenta Republiki, kontradmirała Rojas, podała się do dymisji Państwowa Rada Doradcza, złożona z przywódców tradycyjnych partii politycznych i powołana do życia w swoim czasie dekretem Rządu Prowisorycznego. W komunikacie odpowiednim Rada podała jako powód rezygnacji ostatnie pociągnięcia Prezydenta Lonardi'ego, który, jej zdaniem, ulegając zbytnio wpływom katolickim, nacjonalistycznym i totalitarnym, powołał na najwyższe stanowiska rządowe osobistości o poglądach niezupełnie demokratycznych. Rada stanęła na stanowisku, że dr. Bunge powinien był zostać na stanowisku i że nominacja nowego ministra spraw wewn. i sprawiedliwości zbyt wyraźnie wskazywała na odchylenie się Rządu od kierunku demokratycznego.

— Dnia 13 listopada objął stanowisko Tymczasowego Prezydenta Republiki generał dywizji Pedro Eugenio Aramburu, który ostatnio pełnił funkcje szefa sztabu armii. W tym samym dniu podano do wiadomości urzędowej, że dotychczasowy Prezydent, generał Lonardi rezygnował ze stanowiska. Generał Aramburu zwrócił się z prośbą do kontradmirała Rojas o zatrzymanie stanowiska Vice-prezydenta Republiki „na co kontradmirał Rojas się zgodził. Cała prasa argentyńska jest zdania, że objęcie stanowiska Prezydenta Państwa przez generała Aramburu jest zwycięstwem kierunku prawdziwie demokratycznego sił rewolucyjnych nad grupą ludzi, którzy chcieli poratowania się stronnictwem peronistycznym i która, zdaniem prasy miała charakter nacjonalistyczno-totalitarny.

— Dnia 14 listopada Generalna Konfederacja Pracy zarządziła nieprzerwany i bezterminowy strajk generalny na całym obszarze Państwa, podając jako powód niewypełnienie przez Rząd układu z dnia 8 października i 2 listopada, mianowanie komisarzy wojskowych w regionalnych delegacjach CGT, które zostały opanowane przez ludzi obcych ruchowi robotniczemu, jak również mianowanie komisarycznego dyrektora w dzienniku CGT „El Lider". Strajk trwał przez dwa dni i jeśli chodzi o dział usług użyteczności publicznej i transport, okazał się kompletnym fiaskiem, tym niemniej jednak w niektórych działach przemysłu liczba robotników nieobecnych wahała się między 80 — 100 proc. W odpowiedzi na zarządzenie CGT Rząd Prezydenta Aramburu dekretem specjalnym mianował komisarycznego w rządzie CGT, uznał za wygasłe mandaty wszystkich sekretarzy i delegatów syndykalistycznych, mianował komisarycznego dyrektora w dzienniku CGT „La Prensa", zadekretował nielegalność strajku i zatrzymał w aresztach policyjnych około 200 działaczy robotniczych pod zarzutem namawiania do strajku i działania przeciwko bezpieczeństwu Państwa. Władze wojskowe i policyjne zagwarantowały w pełni możliwość pracy ludzi, którzy się do niej zgłosili.

— Dnia 17 listopada strajk został odwołany przez CGT i Rząd przyrzekł zwolnić zatrzymanych robotników, jak również wpłynąć na przedsiębiorców o przyjęcie spowrotem do pracy oraz robotników przez nich zwolnionych.

ZE ŚWIATA

— Ekwilibrysta szwedzki Allan Lundberg spędził 31 godzin i 35 minut na linie, która była raz naciągana, a raz zwalniana. Lundberg twierdzi, że jest specjalista i rekordzista świata w tej dziedzinie.

— Pani R. C. Bell oświadczyła sędziemu, że jeśli ja skaże na 20 dolarów grzywny za szybką jazdę, to mąż zabroni jej używać samochodu przez 20 dni. Sędzia poradził oskarżonej, by kazała gotować mężowi również przez 20 dni i nałożył karę 20 dolarów.

— Dwóch braci zamieszkałych w okolicach Trydentu postanowiło pewnej niedzieli odbyć się wzajemnie. Obaj wsiedli na motocykle i w połowie drogi jeden wpadł na zakręcie na drugiego, po czym obu zabrano do szpitala.

— Poseł partii demokratycznej, Carl Freiba próbował w celu kampanii politycznej wjechać na osła do Izby Reprezentantów w Waszyngtonie. Na schodach spadł jednak z osła i złamał nogę.

— Spadkobiercy właścicielki „Buffalo Times" wystawili na licytacje garderobę zmarłej: 1000 sukien, 30 futer, 500 kapeluszy, 700 par obuwia i setki różnych innych części ubioru kobiecego.

Pod protektoratem
ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE
i
INSTYTUTU KULTURALNEGO ARGENTYŃSKO-POLSKIEGO
odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go listopada, o godz. 11-tej. w Domu Polskim — Serrano 2076
uroczystość odsłonięcia popiersia
FRYDERYKA CHOPINA
dłuta artysty-rzeźbiarza Maxima Mafalondo
daru Rzeźbiarza dla Kolonii Polskiej.
W części artystycznej: Chór im. Fryderyka Chopina
oraz
koncert utworów chopinowskich,
w wykonaniu Prof. St. Doliańskiego, Basi i Halinki Doliańskich.
Kolonia Polska proszona jest o wzięcie licznego udziału w uroczystości.

POLSKI OŚRODEK KULTURALNY
W piątek, dn. 25 listopada 1955 r. punktualnie o godz. 20-tej odbędzie się w sali teatralnej Domu Polskiego
POKAZ FILMOW
na którym wyświetlone będą ostatnio nadesłane dźwiękowe kolorowe filmy amerykańskie:
„JAK POWSTAJE SAMOCHÓD"
(American Harvest)
i
„SAMOCHÓD PRZYSZŁOŚCI"
(Things to come
Słowo wstępne wygłosi inż. Leon Krawczyk.
Karty wstępu można rezerwować, wzgl. otrzymać w Składnicy Książki Polskiej — Serrano 2076.
Filmy wyświetlone będą dzięki uprzejmości General Motors Argentina.

KOMUNIKAT RADY NADZORCZEJ ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

W sobotę, dnia 3-go grudnia 1955 r. o godz. 16-tej odbędzie się w Domu Polskim (c. Serrano 2076, Capital) drugie skolei w bieżącej kadencji Zebranie Rady Nadzorczej Związku Polaków w Argentynie.

Proponowany porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z Zebrania Rady z dn. 27 sierpnia br.
2) Sprawozdanie Prezesa Związku Polaków w Argentynie za pierwsze półrocze bieżącej kadencji.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Związku Polaków za pierwsze półrocze.
4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
5) Sprawa pożyczki bezprocentowej na przebudowę Domu Kolonii.
6) Przyjęcie Twa. Polskiego w Villa Centenario (Banfield).
7) Sprawy bieżące.

P.P. Prezesów, Sekretarzy i Delegatów prosimy o punktualne przybycie.

Sabina Poberezna — Sekretarz
Edward Jurkojć — Przewodniczący Rady

KOMUNIKAT SĄDU OBYWATELSKIEGO

Ogólne zebranie członków Sądu Obywatelskiego Związku Polaków w Argentynie odbędzie się w Domu Polskim w sobotę, dnia 3 grudnia 1955 r. o godz. 20-ej.

B. Kawecki
Przewodniczący S. O.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

W dniu 2 grudnia b. r. (piątek), odbędzie się zebranie Zarządu Związku Polaków w Argentynie.

Stosownie do postanowienia Zarządu z dnia 4 listopada b. r. zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 20.00.

Antoni Staniucha — Sekretarz Generalny
Inż. Stanisław Śliwiński — Prezes

KOMUNIKAT P. M. S.

1) Zarząd PMS podaje do wiadomości następujące dane dotyczące kolonii:

2) Tegoroczne kolonie letnie odbędą się w czasie od dnia 14-go stycznia do 25 lutego w górach Córdoby. Opłata za pobyt dziecka wraz z przejazdem wynosi $ 700.— (siedemset sześćdziesiąt pesos). — Dalsze szczegóły zostaną podane w następnych numerach „Głosu".

3) Zarząd PMS poszukuje na tegoroczne kolonie personelu techniczno - wychowawczego, a mianowicie: nauczycielek, opiekunek, pielęgniarki, 2 gospodyń oraz kwatermistrza. Osoby, reflektujące na wyjazd w tym charakterze, proszone są o skomunikowanie się bądź osobiście z Zarządem we środy i piątki od godz. 19 do 20-tej w Domu Polskim, bądź też listownie.

4) Zapisy na członków wspierających oraz wszelkie wpłaty na rzecz PMS przyjmują:

— Sekretariat Związku Polaków w Argentynie w Domu Polskim, Serrano 2076.

— Sekretariat PMS — p. R. Dobrowolska, w dniach i godzinach dyżurów PMS w Domu Polskim.

— Sekretariat S.P.K. Paso 123.

— Sekretariat Stowarzyszenia Inżynierów i Techników, Balcarce 621, 1. p.

— Wszyscy członkowie Zarządu P.M.S.

— P. Czastkiewicz, c. Vieyra Vertiz 2025, Villa Adelina.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

OFENSYWA SOWIECKA W AZJI

Używając określeń wojennych, zresztą jak najbardziej w tym wypadku właściwych, Rosja frazyna ustabilizowała swoje frony w Europie i prowadzi ofensywę w Azji. Przez cały wiek XIX i pierwsza połowę XX w. ekspansja rosyjska w Azji była hamowana przez Imperium Brytyjskie. Obecnie Rosja wiaska się na wszystkie tereny, opuszczone przez W. Brytanię. Wlewa się ona w t. zw. próżnię, starając się wyprzedzić w tym znaczenie wojnie działające Stany Zjednoczone. Działalność rosyjska obejmuje Indie, Burmę, Afganistan, Egipt i kraje arabskie.

Kierownikiem tej ofensywy jest Bułganin, podczas gdy Mołotow ma za zadanie trzymać front w Europie. Bułganin przyjmuje wizyty premierów azjatyckich i rewizytuje ich. Ma on w najbliższym czasie odwiedzić Afganistan, Indie i Burmę. Afganistan jest starym terenem rywalizacji brytyjsko - sowieckiej. Obkrzyżiła on Rosję i Pakistan — członków Paktu Bagdadzkiego, który Rosja chce rozbić. Afganistan na spór z Pakistanem o tereny graniczne i zasilenie Afgańczyków w broń sowiecką może ten spór bardzo ożywić. Ponadto przez Afganistan prowadzą drogi, które ongiś były szlakami inwazji na Indie z kontynentu azjatyckiego. Brytyjczycy nie chcą i jak skutecznie zamykali ten szlak, że Indie wolą nie zapomnieć o możliwości niebezpieczeństwa od tej strony i popierają sowieckie przenikanie.

Najdalej poszedł premier Burmy, p. U Nu. Zaprosił on Rosję do udziału w następnej konferencji państw Azji i Afryki i wygłosił pogląd, że Rosja jest państwem azjatyckim. Zastrzeżenie tylko w połowie podobało się Bułganinowi. Odpowiedział na nie, że tylko niektóre sowieckie republiki związkowe skorzystają chętnie z zaproszenia, to znaczy, zapewne, kraje rosyjskiej Azji środkowej. Rosja oczywiście nie chce być uznawana za państwo azjatyckie i zresztą geograficznie nim nie jest, bo choć Rosyjska Republika Związkowa obejmuje całą Syberię aż do Pacyfiku, jej środek ciężkości znajduje się w Europie. W tej sprawie U Nu popełnił pewnego rodzaju „faux pas".

Za pośrednicem premiera Burmy może się kryć chęć hamowania, przy pomocy Rosji bezpośredniej ekspansji swego bezpośredniego sąsiada — Chin komunistycznych. Budowanie w Azji przeciwwagi dla wpływów chińskich z pewnością nie jest obce i polityce rosyjskiej — na dłuższą metę. Ale w chwili bieżącej ma najbliższy okres szerzenie się wpływów sowieckich w Azji odbywa się kosztem Zachodu i stanowi zagrożenie Zachodu. Wyższe czynniki amerykańskie rozumieją to. Zaczyna wśród nich szerzyć się pogląd, że polityka „powstrzymywania" nie wystarczy, by zagrodzić drogę ekspansji sowieckiej i że nadchodzi krytyczny okres w walce o przywództwo w świecie.

ZALEGANIE Z PRENUMERATĄ POWODUJE WSTRZYMANIE WYSYŁKI "GŁOSU POLSKIEGO"!

SPRAWY POLSKIE

GALONY Z DWUTYGODNIKIEM „WOLNA EUROPA" I „GŁOS POLSKI"

Sztokholm, 11 listopada.

Pierwsze egzemplarze dwutygodnika „Wolna Europa" dotarły już do rządzonej przez komunistów Polski. Pismo to drukowane jest w nakładzie 2 milionów egzemplarzy, każdy egzemplarz liczy 8 stronic. Gazety te zrzucane są na Polskę z balonów, wysyłanych z Niemiec Zachodnich, przez Oddział Prasowy Wolnej Europy. Zarówno Oddział Prasowy jak i Radio Wolna Europa finansowane są przez prywatną organizację amerykańską „Krucjata Wolności".

Dwutygodnik zawiera wiadomości i fotografie z życia na Zachodzie. Przynosi on Polakom w Kraju pierwszą „wolną prasę" od chwili, kiedy komuniści uchwycili władzę w Polsce. Dwie strony dwutygodnika poświęcone są przedrukom z artykułów wstępnych i informacyjnych czołowych gazet zachodnich. Inne artykuły przynoszą ostatnie oświadczenie amerykańskie i zachodnio-europejskie o sprawie narodów uciskanych, informują o działalności Polaków w wolnym świecie oraz omawiają te wydarzenia w Kraju, które pomijane są milczeniem przez prasę komunistyczną. Artykuł główny pierwszego numeru stwierdza jasno, że aczkolwiek celem polityki amerykańskiej w rozmowach genewskich jest utrzymanie pokoju, stany zniewolenione nie dadzą się uwięzić manewrom sowieckim, zdążającym do zdobycia uznania przez państwa zachodnie obecnego stanu rzeczy w Europie wschodniej.

Kampania balonowa na Polskę jest trzecią z serii podjętej przez Oddział Prasowy Wolnej Europy. Regularna wysyłka balonów do Czechosłowacji rozpoczęta się w kwietniu, a do Węgier w październiku ub. r. Do tych dwu krajów wysłano już ponad 220 milionów gazet.

Rezultatem poprzedniej kampanii, zorganizowanej przez Oddział Prasowy Wolnej Europy na wiosnę 1955 roku, było zrzucenie na Polskę 750.000 egzemplarzy 40-stronicowej broszury, zawierającej rewelacje Józefa Światło.

Gazety zrzucane są z małych balonów z masy plastycznej, wyposażonych w prosty mechanizm, odpowiednia ilość suchego lodu zawieszona jest w torebce pod zasobnikiem, zawierającym gazety. Ciężar lodu umożliwia utrzymanie równowagi; po pewnym, określonym czasie lód topnieje i zasobnik, przechylając się, wyrzuca ulotki. Każdy balon mieści mniej więcej 300 gazetek, wydrukowanych na cienkim papierze. Lot balonów odbywa się na dużych wysokościach, od sześciu do ośmiu kilometrów od powierzchni ziemi.

NOTA EZN

do przewodniczącego ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych

(Londyn - EZN) Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego przesłała w dniu 25 października pocztą prostestacyjną do p. Jose Maza, przewodniczącego N. Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w sprawie udziału w obradach Zgromadzenia delegacji reżymu Warszawskiego nazywającej się „polską delegacją". Nota zwraca uwagę, że delegacja ta została wyłaniona przez komunistyczną administrację, nie narzuconą Polsce przez Związek Sowiecki i że ustanowiona w ten sposób władza sprawuje rządy w Polsce przy pomocy gwałtu i terroru w oparciu o tajną policję i sowiecką armię. Wkłada ta nie jest uważana przez naród polski, do tej mianowicie, przez nią delegacja nie posiada ani legalnego, ani moralnego prawa przemawiania i występowania w imieniu narodu polskiego.

Rzekoma „polska delegacja" jest tylko częścią delegacji Związku Sowieckiego i otrzymuje od niej polecenia i rozkazy, które wykonywuje z całą skrupulatnością. Dlatego też Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego protestuje z całą stanowczością przeciw udziałowi w Ogólnym Zgromadzeniu wspomnianej delegacji i oświadcza, że jej wypowiedzi i działania są bezprawne i nie mają mocy wiążącej dla narodu polskiego.

DLACZEGO REŻYM NIE WYDAJE AMNESTII?

(FEP) Trwająca od miesięcy kampania za powrotem do Kraju daje nikłe wyniki. Powrót każdego emigranta jest natychmiast ogłaszany w prasie i radiu. Wszystkie dzienniki warszawskie i prowincjonalne zamieszczają wywiady z przybyłymi, w których starają się przedstawić ciężkie warunki materialne Polaków na Zachodzie.

W kampanii tej szczególnie ciekawe jest stanowisko reżymu. Nie ogłosił on bowiem, czego się powszechnie spodziewano, daty amnestii, jak to grzymiały przy innych krajów za żelazną kurtyną, a skierował wiadomości odpowiedzialność za wzywanie do powrotu na szczupłe grono „przedstawicieli życia społecznego", którymi kieruje z nakazu Związku Sowieckiego. Umieszczenie bowiem w znanym apelu do Polaków zagranicy słów Bieruta o „nie pamiętaniu popełnionych przekroczeń" nie ma prawnego znaczenia dla „reżymu. Przypuszczano również, że reżym w rządzie obecnej polityki „odwilży" zadeklaruje ofiarom, iż emigranci polityczni nie będą w razie powrotu prześladowani za swą działalność oraz że w związku z tym zostanie wydana również amnestia dla tych osób wiezionych w Polsce, których skazano za współpracę z emigracyjnymi organizacjami.

Brak odpowiedzi ustawy o amnestii trudno tłumaczyć inaczej, jak chęcią pozostawienia zobie przez reżym wolnej ręki w traktowaniu emigrantów na przyszłość. Warto także zauważyć, że specjalna audycja radio warszawskiego p. n. „Odpowiedź Pali 40" odbyła w dniu 27 października br. dość charakterystyczne wyjątki z listów swoich słuchaczy na temat powracających emigrantów. Oto co m. in. pisze H. Sosnowski z pułaskiego:

„Po co ściągać tych ludzi do Polski, po co namawiać do powrotu, skoro się już w czwartym środowisku zadomowili. . . Dla państwa będzie to dodatkowym ciężarem, bo coś z nimi trzeba zrobić, a pamiętajmy, że o pracę w Polsce jest coraz trudniej". W innym liście „Odpowiedź R." pisze: „Dlaczego mamy wstydzić ich jak bohaterów. Wrócił taki jeden czy drugi przyjąć ich normalnie, osiedlić gdzieś i niech pracują, niech chociaż w części zyszczą swe zaprawia popełnione błędy". Miedzy ogłoszonymi listami nie brak także i głosów przeciwnych.

FUTRA DAMSKIE

Opłaca się teraz kupić futro wyniosie $ 90.— i reszta spłat do lipca 1956. Eleganckie futra skunksowe, Sealowe brązowe opossum, Mouton, Dorre, Caraku od $ 890.— Norka, Łapki karakułowe od 1.800.—, Praktyczne futra i kożuchy od $ 290.—, Poloryki, Stola od 190.— Kuna — od $ 40.— réżna skóry na sukniy od $ 10.— pelera tanio:

OGAZARAL 2576 — 1 i pół kwadry od Cabildo 2300 — T. E. 76 - 7088.

kr. 90

KESSELRING I PRZEGRANA WOJNA

Tygodnik amerykański „U. E. News and World Report" zamieścił powtórzenie wywiad z b. marszałkiem A. Kesserlingiem, dowódcą lotnictwa niemieckiego w czasie najazdu na Polskę w roku 1939, naczelnym wodzem wojsk niemieckich we Włoszech w roku 1943 i wreszcie dowódcą frontu zachodniego w 1945, skazanym na dożywotnie więzienie za zbrodnie wojenne i nie tak dawno wypuszczonym na wolność. W wywiadzie tym Kesserling tłumaczy przedstawicielowi pisma, dlaczego Niemcy przegrały wojnę. Stało się to, jego zdaniem, dla czterech powodów. Pierwszym było zbyt późne przestawianie przemysłu niemieckiego na stopę wojenną. W r. 1940 tylko 15 proc. tego przemysłu pracowało na potrzeby zbrojeń, w r. 1941 — 30 proc., w r. 1942 — 26 proc. a dopiero w r. 1944 mobilizacja objęła 50 proc. przemysłu. Produkcja wojenna Niemiec wzrosła w ciągu lat 1942-1944 z 9.300 do 27.000 czołgów, z 14.500 do 38.000 samolotów, z 11.800 do 40.000 broni artyleryjskiej. Gdyby ten wzrost nastąpił o dwa lata wcześniej, rezultaty w wojnie współczesnej, produkcję odrzutowców MS - 262 niepotrzebnie wstrzymano na rok, opóźniono również produkcję czterosiatrowych bombowców, których prototypy Niemcy wybudowały już w r. 1938. Bombowce te, wyprodukowane zawczasu w potrzebnej ilości, mogłyby zniszczyć lotnictwo brytyjskie w roku 1940.

Inwazja i Dunkierka

Drugim błędem było zaniechanie inwazji wysp brytyjskich. Gdyby inwazja ta przeciwsrzegła do połowy sierpnia r. 1940, musiałaby się ona udać. Brytyjczycy nie byli w stanie wystawić wówczas w południowej Anglii więcej, niż 16 dywizji, lotnictwo brytyjskie nie mogło stanowić skutecznej zapory, a Home Fleet można było zneutralizować przez koncentrację niemieckich sił morskich i lotniczych. Inwazji przeciwstawiało się jednak dowództwo floty niemieckiej, a i sam Hitler nie był zdecydowany. Miał on dziwne predylekcje do Brytyjczyków, uważając ich za naród spokrewniony rasowo z Niemcami, nie chciał rozbijać imperium brytyjskiego. Sądził, że Wielka Brytania będzie zabiegała o pokój.

Trzecim błędem było dopuszczenie do wycofania sił brytyjskich z Dunkierki. Jedna dywizja pancerna mogłaby oczyścić ten rejon, lecz Hitler zatrzymał posuwanie się grupy pancernej Kleista, ograniczając operacje do działań lotniczych. Dowództwo niemieckie nie sądziło, że z plaż Dunkierki wyratuje się 300.000 ludzi, oceniało ono liczbę sił sprzymierzonych na tym terenie nie wyżej, niż na 100.000.

Wojna w Rosji

Czwartym błędem było opóźnienie ataku na Moskwę, która można było zająć przed zimą roku 1941 i 42. Gdy siły sowieckie spóźniony atak odparły, Hitler polecił swym wojskom okopać się wokół Moskwy i odtąd, zebrawszy zadom sztabu, zabronił dowódcom samowolnie odstępowania choćby piędzi ziemi. Wojna manewrowa, której zawdzięczano poprzednie zwycięstwa, zastąpiła pozycyjną. Że traktowanie Ukraińców, Białorusinów i Bałtów, uderzmnie ich współdziałać z Niemcami. Po klęsce pod Stalingradem w roku 1943 i utracie Tunisu zwycięstwo było już niemożliwe, ale była jeszcze nadzieja na wojnę nierozegraną. Hitler zaniedbał tej możliwości. Ofensywę w Normandii można było zahamować przez rozwinięcie obrony przybrzeżnej w głąb i przerzut do Normandii i Bretanii najlepszych dywizji niemieckich, stojących nad Bałtykiem i w Norwegii. Wojska niemieckie we Francji nie należały do wyborowych.

Do tych błędów Kesserling dodaje brak koordynacji działań wojennych między państwami osi. Mussolini zaatakował Grecję bez naradzenia się z Niemcami, do których byłoby o wiele lepiej, gdyby Włochy pozostały neutralne. Nie uzgodniono też strategii wojennej z Japonią, która powinna była zaatakować, zamiast Singapore, Syberię.

Generalicja niemiecka — kończy Kesserling swój wywiad — nie chciała wojny w roku 1939, obliczała ona ukończenie przygotowań wojennych dopiero na rok 1948. Hitler też nie dążył do wojny w r. 1939, chciał jedynie odzyskać Gdańsk i zniesć niedopuszczalny dla każdego Niemca korytarz polski. Wielka Brytania przez lekki nacisk na Polaków mogła zapobiec wojnie, lecz tego nie uczyniła. W ten sposób znaczna część Europy dostała się pod władzę Stalina.

Militaryzm redivivus

Wywiad ten właściwie nie wymaga komentarzy. Wina Hitlera było, według Kesserlinga, nie rozpoczęcie wojny, lecz jej przegranie. Przegrał, bo nie był posłuchał generałów. Roosevelt uważa zasadę bezwarunkowej kapitulacji miała rozwiać legendę o niezwyciężoności armii niemieckiej, lecz legenda ta wciąż żyje. Gdyby nie błędy człowieka, nie mającego kwalifikacji dowódczych, Europa stanowiłaby obecnie część światowego imperium niemieckiego — dus Grossdeutsche Reich.

Czy Kesserling jest wyjątkiem wśród milionów dawnych przeciwników hitleryzmu? Można to wątpić. Wyjątkowe są tylko szczerość i tupet, z jakim odsłania on niepohamowany i wieczny głód militaryzmu niemieckiego.

L. K.

(„Gazeta Niedzielna")

SOWIETY ODSYŁAJĄ NIEMIECKICH JEŃCÓW

Począwszy od 6 października 1955 r. przybywać zaczęły z Rosji Sowieckiej transporty niemieckich jeńców i więźniów, zgodnie z porozumieniem, osiągniętym w Moskwie przez kanclerza Adenauera. Według obliczeń niemieckich, Sowiety winny były około 100 tysięcy Niemców, lecz rząd zachodnio-niemiecki musiał się zadowolić liczbą 9.626, pozostałych w rękach sowieckich, według twierdzenia Bułganina; czy reszte Moskwa zatrzymała, czy też wszyscy inni nie zdołali dożyścieu lat przeżyć, na to odpowiedzi może przynieść tempiero przyszłość. Wolno przypuszczać, że prawda leży pośrodku i dużą część wymarła, a reszte bolszewicy zatrzymali, jako skomunizowanych albo z innych powodów. Lubią oni w takich wypadkach zachować coś w zapasie.

Przestrzegając ścisłej hierarchii Sowiety rozpoczęły wysyłkę od generałów, pułkowników i tak dalej w dół, przy czym w pierwszym transporcie przybył generał von Seydlitz, który — dostawszy się w niewoli pod Stalingradem — stanął następnie na czele komitetu „Wolnych Niemców" i wzywał przez radio rodaków do buntu przeciw Hitlerowi. Potem jednak musiało się coś popsuć między nim a bolszewikami, ponieważ ostatnie lata spędził rzekomo w samotnej celi w Moskwie. Podobnie jak jego zwierzchnik w pod Stalingradzie marszałek von Paulus, Seydlitz wyznaje w dalszym ciągu skłonności do współdziałania z Sowietami i w tym kierunku zamierza rzekomo rozwinąć działalność w zach. Niemczech, dokąd go odesłano. Marsz von Paulus znajduje się — jak wiadomo — we wschodnich Niemczech.

Punkt rozdzielczy i dramatyczne sceny

Transporty jeńców z Rosji sowieckiej przybywają poprzez ziemie polskie do granicznego Frankfurtu nad Odrą, gdzie pochodzący z terenu okupacji sowieckiej wsch. Niemiec są odłączani do obozu Fürstenwalde, a szczęśliwi mieszkańcy Niemiec zachodnich idą dalej, do specjalnego, przygotowanego dla nich i znakomicie wyekwipowanego obozu Friedland. Przy sposobności tego rozdzielania w Frankurcie lub nawet jeszcze w samym obozie Fuerstenwalde dochodzi niejednokrotnie do dramatycznych scen, gdy byli jeńcy lub więźniowie kierowani — według podanego kiedyś miejsca zamieszkania lub otrzymanych listów do strefy sowieckiej wsch. Niemiec, — walczą o możliwość dostania się na Zachód. Dochodziło do bójek i innych zajść, którym następnie zapobiega wzmożona dyscyplina. Przy sposobności transportu z 20-go października na stacji granicznej między wsch. a zach. Niemcami, Herlashausen, wybrało wolność czterech wsch. Niemieckich policjantów.

Przybywają również cywilni, kobiety i dzieci

W niektórych transportach, prócz wojskowych, znajdują się grupy cywilnych, zaginionych bez śladu w ciągu lat okupacji sowieckiej wsch. Niemiec, oraz kobiety, w niektórych wypadkach z dziećmi. Dnia 11 października przybyło ich np. do strefy zachodniej 54 z pięciorgiem dzieci. Jedna z przybyłych złożyła relację o dwu tysiącach kobiet, wywiezionych przez NKWD z wiezienia Torgau w Niemczech w roku 1945 i których do obozu sowieckiego na Syberii dojechało zaledwie 63 żywe.

W innym transporcie przybyłym do zach. Niemiec na 118 mężczyzn znalazło się 51 kobiet i trzie dzieci.

Świeżo zwolnieni Niemcy podają nazwiska pozostałych w niewoli, które odnosza się do wielu narodowości, w czym również do Polaków. Do obozu Friedland przybyła specjalna misja z Rzymu, celem zbierania informacji o jeńcach włoskich, co wydaje się przykładem godnym naśladowania.

List do burmistrza Birminghamu

Jeden z przybyłych więźniów Wystosował otwarty list do burmistrza brytyjskiego miasta Birminghamu, który zwiedzał niedawno Świerdłowsk i okolice, przy czym odwiedził również łagier, w którym autor listu wówczas był zamknięty. W liście tem wiezień opowiada, jaką maskaradę władze sowieckie urządziły przed tymi odwiedzinami, mianowicie wiele wartowniczej i drutu kolczaste, aby nadać obozowi dobrotliwy wygląd wolnej osady. Niemcy zostali na czas tych brytyjskich odwiedzin, starannie schowani, aby nie mogli się do gości odezwać. Na czas tej wizyty, jak list dalej stwierdza, sklepy świerdłowskie zostały zaopatrzone w towary, których przedtem ani później tu byłcy nie zobaczyli.

Łagry na Workucie

Transport więźniów z 18 października składał się z 198 mężczyzn i 61 kobiet, przybyłych bezpośrednio z jednego z łagrów Workuty. W grupie tej znalazło się dwu niemieckich uczonych — Staudenmeier i Wittmann, którzy — zgodnie z normalnym rytuałem w Sowietach — byli naprzód traktowani z wielkim uznaniem i względami, a następnie wyładowali z 25-letnimi wyrokami „za szpiegostwo" w łagrach.

Dr E. ZELLNER
Lekarz Szpitala Argerich
przyjmuje w sobotach wewnętrznych i dziecinnych codziennie od godziny 16 - 19-ej
Corrientes 758
82-0968 i 82-2140

Z KRAJU I O KRAJU

Wyroki w Polsce

(FEP) W Polsce jest rzekomo „oświata" i propagandowe pomówki komunistyczne nakłaniają emigrantów do powrotu. Czy świadczy to, że Bezpieka stępiła ostrze terroru, jakim od dziesięciu lat uderza w społeczeństwo? Przegląd prasy reżymowej dowodzi, że liczba procesów pokazowych, jakie odbyły się w miesiącu październiku, nie odbiega wcale od dotychczasowych norm.

„Życie Warszawy" z 20 października br. doniosło o skazaniu na 12 lat więzienia Wincentego Kalke pod zarzutem „dostarczania pomocy terrorystycznej grupie, kierowanej przez niejakiego Dyniasa" (25 września br. Dyniss skazany został na karę śmierci).

W dniu 18 października b. r. sąd wojewódzki w Lublinie rozpatrywał sprawę 17-osobowej „bandy terrorystyczno-rabunkowej", która działała w latach 1949 — 1954 rzekomo 180 napadów. Z przebiegu sądowego wynikało się, że członkowie „bandy" napadali na gminne spółdzielnie i usiłowali terrorem odciągnąć chłopów od zakładania kołchozów.

Radio Warszawa w dniu 18 października br. doniosło o procesie 6-osobowej bandy, która „dokonała szeregu napadów i podpaleń w powiecie Łuków, oraz zamordowała milicjanta" Główny oskarżony otrzymał wyrok śmierci, inni skazani zostali na długoletnie więzienie.

Radio Warszawa podało również wiadomość, że w dniu 8 października br. sąd wojewódzki na sesji wyjazdowej w Świnoujściu skazał trzech rybaków na karę od 5 do 8 lat więzienia za to, że w maju br. podczas połowów na Morzu Północnym usiłowali uprowadzić ługotrawler „Cietrzew" i zbiec na nim do jednego z krajów kapitalistycznych".

Na podstawie komunikatu, ogłoszonego przez radio w dniu 22 października br. wiadomo o aresztowaniu przez władze bezpieczeństwa „dwóch agentów amerykańskiego ośrodka wywiadowczego Oberuhrsel k. Frankfurtu nad Menem niejakiego Ignacego Biscenka i Czesława Bizyńskiego". Obydwaj zatrzymani należeli do kompanii wartowniczych i, przetaczeni przez wywiad amerykański do Polski, mieli podobno zajmować się zbieraniem informacji o jednostkach wojskowych.

W dniu 26 października b. r. sąd wojewódzki w Warszawie skazał B. Agackiego i czterech innych na kary więzienia od 6 do 13 lat w związku z oskarżeniem ich „o szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego".

Powyższy spis — to kropla w morzu z pośród liczby procesów, jakie toczą się w rzeczywistości w Kraju. Trzeba nadto pamiętać, że prócz procesów publicznych odbywają się drugie tyle spraw kończy się wyrokiem na procesach tajnych. Wszystko to dowodzi, że złagodzenie kursu dyktatury komunistycznej w Polsce jest w gruncie rzeczy zmianą taktyki, a nie faktycznym odprężeniem. •

BARANOWICZE POD OKUPACJĄ SOWIECKĄ

(FEP). Miasto Baranowicze, położone niedaleko przedwojennej granicy polsko-sowieckiej, liczy obecnie — jak stwierdzają uchodźcy — około 30.000 mieszkańców (przed wojną ponad 22.000). Ludność miejscowa osiedlono przeważnie w głąb Rosji, a nasiedlono ludnością z Syberii. Otrzymała ona to mieszkanie, na jakie nie mogła sobie pozwolić w Rosji, ypodobała sobie miasto i dlatego ze strachem myśli o ewentualnym powrocie na tereny rosyjskie.

Wygląd Baranowicze, jak zresztą wszystkich miast polskich, zrabowanych przez ZSRR Polsce, robi wrażenie bardzo ponure, mimo tego, że tylko częściowo miasto zostało zniszczone przez działania wojenne. Zwłaszcza domy, nie remontowane od czasu wojny, przedstawiają widok fatalny. Wiele tu jest wsiadych się drewnianych domków, bodparłych, drugarnych, a wielkich budynków tylko kilka zajętych przez władze sowieckie, zostało bardzo powierzchownie odnowionych. O całym budownictwie sowieckim w Baranowiczach świadczy fakt, że od czasu wojny wybudowano tu zaledwie jeden dom, na drugim zaś dobudowano piętro. Mimo mniejszego głodu mieszkaniowego niż na terenach czysto sowieckich, przestrzeń mieszkalna na osobę jest ograniczona. Wynosi ona 7 metrów kwadratowych na jednego mieszkańca, rodzina zaś dodatkowo otrzymuje 4 metry.

Na ulicach Baranowicz słyszy się tylko mowę rosyjską. Pozostała bowiem garstka Polaków nie waży się mówić po polsku, aby nie zostać wywiezioną w głąb Rosji. Nie mają oni żadnego kontaktu z przedwojennymi mieszkańcami miasta, wywiezionymi do Rosji, teoretycznie zawolno im pisać do krewnych i znajomych w Polsce.

W mieście nie ma ani jednego kościoła czy cerkwi, zajęto je bowiem na magazyny. Dawne cmentarze kościelne zrównano z ziemią, a kamienie z pomników przeniesiono na cmentarze wojskowe i cywilne rosyjskie lub przerobiono je na pomniki różnego rodzaju. Dlatego też na kamieniach pomnika „bohaterów radzieckich" i innych — jak opowiadają uchodźcy — obok napisów rosyjskich można jeszcze dziś znaleźć napisy cmentarne po polsku.

WRAŻENIA Z PODRÓŻY DO POLSKI

Wypróbowany przyjaciel Polaków, Anglik, p. Auberon Herbert, b. oficer 1. Dywizji Pancernej, nad się niedawno do Polski jako korespondent katolickiego tygodnika londyńskiego „The Tablet". Wrażeniami swymi podzielił się na zebraniu zorganizowanym w londyńskim „Ognisku" przez Koło Nr. 1 SPK. Zebraniu, na które przyszli gen. Anders, geb. Odzierzyński oraz wiele osobistości z życia politycznego i społecznego przewodniczył mjr. Nadratowski

Prelegent wygłosił swój wykład w doskonałej, jak na Anglika, polszczyźnie. Mówił z pasją i bez kartek. Porównywał on wygląd Polski z okresem swego poprzedniego pobytu w Kraju w roku 1947 i wskazywał na ujemne, jak i na dodatnie cechy, które zauważył. W Warszawie podkreślił piękno odbudowanego Starego Miasta, nude architektury ulicy Marszałkowskiej, brzydotę Pałacu Kultury. Co go wszakże uderzyło najbardziej, to zanik humoru i niefrasobliwości ulicy warszawskiej. Przechodnie są zaafarowani i zmęczeni.

Wygląd dawny zachował najbardziej Kraków i jego mieszkańcy. Katowice są miastem najzasobniejszym w skali polskiej. Poznań — najczystszym. Najgłębszym przeżyciem religijnym prelegenta była Jasna Góra, ciwwila odbiorcica cudownego Obrazu

Polacy w Kraju widzą trzy dodatnie cechy obecnego okresu: przybliżenie Ziem Odzyskanych, uprzemysłowienie Kraju i kształcenie pokolenia techników. O szczegółach wszakże społeczeństwa świadczyły takie fakty, jak np. odezwanie się urzędniczki na poczcie, która przekonawszy się, że jej klient wrócił właśnie z Zachodu, wykrzyknęła: „idiota". Robotnik warszawski pracujący przy skwerze przed Pałacem Kultury, nazwał zasadzone tam drzewka „jakiemś kątyńskim".

P. Herbert nie mógł zapomnieć się z wiśta polską, zmuszony wskutek rabunkowego kursu funta tek rabunkowego kursu funta ang. do przyjęcia zaproszenia pesymowych katolików. Był przez nich obwożony i jak wyznał, rzadko kiedy udawało mu się rozmawiać w cztery oczy ze spotkanymi osobami.

Prelegent nie mógł też odpowiedzieć na pytanie, jaki jest los kardynała Wyszyńskiego. Słowier dził natomiast, że Polacy w Kraju, choć nie orientują się w szczegółach życia na emigracji, są zadowoleni, że na Zachodzie istnieje silna grupa polska, walcząca o sprawiedliwość dla Kraju.

POŚWIĘCENIE NAJWIĘKSZEJ W POLSCE KATEDRY

(FEP) W niedzielę, dnia 30 października odbyła się w Katowicach podniosła uroczystość poświęcenia katedry. Budowa tej świątyni ciągnęła się przez długie lata. Podczas okupacji hitlerowskiej Niemcy wywieźli nagromadzone przed wojną materiały budowlane, a w wybudowanym już do wysokości 8 metrów prezbiterium zrobili schron. Po wojnie przystąpiono na nowo do budowy katedry. Prawie cały ciężar tej budowy przyjęły na siebie społeczeństwo śląskie, które przez długie lata nie szczędziło na ten cel swych ofiar.

Nowa katedra jest — jak podało radio warszawskie dnia 28 października br. — największym kościołem, wybudowanym w Polsce w okresie ostatnich 500 lat. Może ona pomieścić jednocześnie 15.000 osób.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"?

I. D. A.

POLSKA AGENCJA DLA WSZYSTKICH POLAKÓW
AGENCJA PODRÓŻOWA I TURYSTYCZNA

Specjalizujemy się w załatwianiu formalności przejazdowych do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Wenezueli

Paszporty "no argentino" — $ 200.— **świadectwa ślubu i metryk urodzenia** — $ 100.— **Dla przyjaciół Polaków, wymetryk urodzenia** — $ 100.— **Dla przyjaciół Polaków, wymetryk urodzenia — $ 100.— Świadectwa ślubu i wydobycie całkowitych składek emerytalnych (jubilacjon)**

SARMIENTO 643, 6-te piętro, of. 623 T. E. 32-8303

Biuro czynne od godz. 8.30 do 19-ej (bez przerwy obiadowej)

Futra "MARCELO" Futra

Kuśnierz z Warszawy

LATO — okres ekonomicznego zmodernizowania swego futra. — Posiadamy stale wielki wybór krajowych i zagranicznych futer po cenach niskich.

U w a g a : — Przyjmujemy na okres letni na przechowanie w specjalnych chłodniach. 20/40

ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

Józefa Radzymińska

LIST DO SIOSTRY

Droga Moja,

Twój list otrzymałam 11-go listopada. Ciężko mi na niego odpisać. Jak bowiem odpowiedzieć na takie adresa Twoje: „Zlitnij się wracaj. Tu byłabyś pisarką całej Polski, a tam jesteś poetką garstki emigrantów. Co Ty tam robisz, na miłość boską?!"

Ciężko mi na to odpowiadać, ale postaram się napisać Ci — „co ja tu robię, na miłość boską".

Opisz Ci niedzielę dnia 13-go listopada.

Więc tak: gdy o ósmej rano ożywczym radio usłyszałam właśnie słowa, jakby dla Ciebie... Przemawiał Prezes naszego Związku Polaków, Stanisław Śliwiński z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości (chodzi o Niepodległość prawdziwą z roku 1918) — łączą idei walki Argentyny o Polski, zkąd hołd poległym za wolność, podkreślając niezłomne stanowisko Polaków w Argentynie, którzy odmaczą propagandę powrotowej reżymu, bo „kili jej uległemy, któ będzie zagranicą walczyć o wyzwolenie Polski spod rosyjskiego jarzma".

A później zagrano, wiesz co? Polonezu Michała Ogińskiego „Pożegnanie Ojczyzny!" Wiesz jak łocham tę melodię i Michała Nestawiłam radio bardzo silnie, otworzyłam wszystkie okna i słuchałam jak trzynie na całą ulicę te wspaniałe tony te perły europejne w sercu Michała, gdy opuszczał Kraj. Po nim ciekawie skarżył się Chopin, skarżył nocturnem, bunitował Rewolucyjną Etiudą... I zaraz nazcą piesń chwały — „Warszawianka" (śpiewał Paweł Prokopiczi, i nie zwierzysz, jak dziwna to była Warszawianka! Bo zamiast kiaryczmej strofy drugiej podpiszły słowa „Złoty słońca blask dokoła", bym przedwojennego Związku Młodej Polski, napisany przez Twego księgę! Oczywiście z punktu widzenia autentyzmu piękni był to błąd — ale mnie bardzo ucieszyło, że tak się te słowa zachowały.

Na zakończenie tej audycji śpiewał Mietek Pręgowski swoje ulubione „Tylko tem"... — o Polsce, o Was — i bardzo myślałam o Tobie.

Przed południem wybrałam się na uroczystą Akademię w sali teatralnej przy naszym Kościele Polskim przy ulicy Manuilla. Bo trzeba Ci wiedzieć, że od lat święcimy w dniu Rocznice o Was zakazane: 3 Maj i 11 Listopad. Nie zawsze chodzę na te Akademie, ale teraz pociągnęło mnie to, że urządzają ją Harcerze. Bo Harcerstwo wnosi ze sobą ten powiew młodości, dobra i wytrwania (pamiętasz? — byłyśmy obie harcerkami. Ty jako moja Zastępowa...). Harcerz jest wiecznie młody, uczciwy i wierzy. Bardzo mnie zaciekawiło oni tu zrobią — a przy tym obchodzą 45-lecie swego istnienia i młodzież tak się garnie do nich.

Gdy wchodziłam na salę odsłaniała się właśnie kurtyna i zabrzmiał argentyński Hymn. Podobno mi się ta pieśń, a zwłaszcza teraz po zwycięskiej tu Rewolucji, nabrała ona dla mnie innego brzmienia. Na scenie, udekorowanej sztandarami, stały poczty sztandarowe naszych licznych organizacji, — po środku — harcerki.

Przebrzmiał hymn i zabrał głos prezes śliwiński, otwierając uroczystość. Przemówienie, pokrywające się w treści z tym, co wygłaszał przez radio, zakończył oczywiście „Najśmieńszą Rzeczpospolitą Polską niech żyje!" Cytuję Ci ten okrzyk — bo powiało od niego dawną chwałą i Majestatem, bo Polska, jakby uwarunkowiania się w tym — jako ta Jasna Pani. — Tam u Was tak okrzyk byłby chyba niedopuszczalny? Wasza „Republika Ludowa" pozbawiona jest zupełnie majestatu i chwały, to jakiś nie nasz, sztuczny twór.

I wiesz — kiedy nikło już echo okrzyku — zaraz zabrzmiał Dąbrowskiego Mazurek.

To ciężkie — ale teraz uświadamiam sobie, że nigdy zrozumieć nie możesz — czym jest tu dla nas ten Hymn. Jak melodia jego przeniknęła wzruszeniem, tragizmem, żalem, radością, dumą... Jak właśnie tu jest najprawdziwsza.

Opowiem Ci teraz o Akademii. Narwiska wykonawców nie nie będą znaczyły dla Ciebie, ale będę Ci je wymieniać, aby wszystko było autentyczne, a nie „zawieszone w próżni" — jak tam o nas mówicie.

Więc słuchaj: ks. Szczepan Walkowski, kapelan lotnictwa, piszący wiersze, miał przemówienie z pseutyckim polotem i powiedział też coś dla Ciebie: „Jak nie można godzić wody z płomieniem i światła z ciemnością — tak Polska nie zgodzi się nigdy z przemocą, terrorem i tyranią". Oddał hołd poległym za wolność, którzy właściwie żyją i są żywymi pomnikami wolności. Potym wystąpiła reprezentantka Polskiego Ośrodka Kulturalnego, p. Antonina Łaszewska, deklamując z przejęciem na tle muzycznym dyrygenta naszego Chóru im. Chopina, p. Adama Dyląga — powiązane w całość fragmenty Baliańskiego, Lechonia i Wyspiańskiego. Z Lechonia wybrała ten mój ulubiony wiersz o Polsudskim — „Czarna Rachel..." Jakkolwiek p. Łaszewska recytowała z właściwie sobie talentem, odniosłam wrażenie, że coś deklamatorse przeszkadza. Z pewnością była to ciągła zmiana świateł — dla efektu — ale połączona z skutecznym „patrykiem" mogła wyprowadzić z równowagi. (Pisze to, abyś wszystko, wszystko widziała i jakby była ze mną...).

Następnie zaczęły się popisy harcerzy. Czegóż tam nie było! Wiersze, tańce, piosenki, akordeony, skrzypce, fortepian, mazur trojak, kujawiak, Wieniawski, Chopin, Beethoven — prawdziwa mozaika tonów, kolorów, młodzieży! Trwało to wszystko razem ponad dwie godziny i niektórzy sądzą, że stanowczo za długo — kto wię — może i racji w tym trochę. Ale — gdy rozmawiałam z organizatorem Akademii, Harcmistrzem Antonim Stanniuchą — dowiedziałam się „zakulisowych" spraw. Oto naprzykład w przeddzień Akademii, Matki przyprowadzają swoje pociechy — no i trudno odmówić, skoro Elunia chce mówić wiersz, Edziu grać na akordeonie, a Helenka śpiewać. Jakżeby można odmówić? Cieszyć się trzeba, że tak oto się garną, po polsku deklamują, mazura tańczą, krakowiaki grają! Ale z tego wszystkiego Organizator ma „zawrócone głowy" prawie dosłowne, a poniektóre mamy obrażone odchodzą. Mówię Ci o tym — abyś wiedziała, jak tu polskie życie wre, ile tu prawdziwych talentów, ile tu wolności, ile tu nieogranicznia. Do czy tam u Was do pomyślenia jest wogóle wypuszczenie kogoś na scenę bez dokładnego wybadania, co będzie robił? Poprostu śmieszna jest taka myśl. A tu dosłownie dzieciaki tańczą, co chcą, mówią, co chcą — lepiej, gorzej, cieszą się występami — i w sumie jest wielki, radosny zum.

A z tego szumu wyłowić można duże talenty. Taki naprzykład Andrzejek Szymczak. Ma chyba nie więcej, jak siedem lat — a grał Beethovena i od pierwszego uderzenia czuło się, że ma muzyczny dar. Złożyło się tak, że po występie Andrzejek siedział koło mnie, więc zapytałam go, jak długo się uczy i czy lubi grać. Okazało się, że w sumie będzie to coś koło dwu lat, a grać lubi ogromnie. Aż mu się oczach zapalają iskierki. Andrzejek deklamował też wiersz podziemny „Rynsyat" — ale powiedział Mama powiedziała mu, że jestem właśnie tą panią, której wiersze on chciałby mówić, zaraz poprosił mnie o napisanie „jakiegoś innego". Przyglądał mi się bardzo uważnie (może myślał, że pisząca wiersze, jakoś inaczej, niż inne, wygląda?) potem powiedział jeszcze, że takich wierszy jak moje, to tu nigdzie nie ma — więc — ujęta tym siedmioletnim sprytem i znawstwem, oczywiście obiecałam, że na następną Akademię coś specjalnego dla niego napiszę.

W występach wyróżniło się też rodzeństwo Nowaków: Marzenka i Marek. Marek deklamował wiersz Kiersnowskiego o „Rzeczypospolitej, którą przywieźie Prezydent z wygnania", a Marzenka poza deklamacją ładnie tańczyła Walca Chopina. Ich mama, p. Aleksandra Nowak, pomagała wiele przy organizacji Akademii a także grała do tańca Zespołowi z Libavalli, który chciał pokazać wszystko, co umiał; więc był tam i walc klasyczny, i oberek, i trojak, i mazur, i zbójnicki. Wiele występowało solistek: Nina Kornakowska (Taniec żniwiarki i Mazurek Wieniawskiego — ten ostatni tak w stroju, jak i wykonaniem zbliżony był może raczej do „Kozaka"!), Basia Szuladzińska — walc wiedeński, Elżbieta Lekka — walc wiedeński, Anita Szafranko — oberek, Lila Grynieweska — zbójnicki. Różnorodne to były tańce i różny ich poziom. Jedne — jak Nina i Basia — to już umiejąc „sławy" — drugie — dopiero debiutantki — ale wszystkie — czuło się to — miłujące taniec.

Z naszych młodocianych muzyków zwrócił uwagę skrzypek, Janek Otowicki — szczególnie porywającym czardaszem Montiego — oraz rodzeństwo Waleria i Edziu Adamow Janka i E. Baran — akordeon i fortepian. Akordeon doskonale jest większy od małej Janki — a jak ładnie zagrała „Walecznych Tyniąc" i „Żal" Chopina. Edziu Adamow z werwą zagrał Krakowiaka i wielkie dostał brawa. Trzeba też wspomnieć o jasnowłosej Helence Ćwierz, obdarzonej przyjemnym sopranikiem.

Możesz więc sobie wyobrazić, co się działo na tej Akademii, ile tańców ile pieśni, ile harcerek, zuchów, Wydrowniczek, Parzelówek! Wymieniłam Ci prawie wszystkie nazwiska poprostu ... z nawyku. Bo wyobraź sobie, że jak kogoś zapomnieć (taki mam los, że często sprowadzania z uroczystości wzniosłych piszę) to przykro mu bardzo i boczy się na mnie. Ot, właśnie w niedzielę, p. Tadeusz Czarnobrywy z Chóru Chopina powiada do mnie z przekąsem: „Na drugi raz, to chyba na krzesłach musimy stać, aby Pani nas zauważyła". Już wiem o co chodzi. Nie wspomniałam o występie Chóru na Srebrnych Godach „Ogniska Polskiego". Poprostu Chór jest tak utęgalną częścią naszej Polonii, że o zapomnianiu o nim! Kogoś bliskiego widzi się, gdy go niema — i właśnie teraz, gdy nie wystąpili na Akademii — zaraz o nich pomyślałam.

O kim więc jeszcze nie wspomniałam, aby na krzesło nie wchodził? Acha: o konferansjerach — instruktorce ZHP p. Z. Wachowiczowej i druhu Witoldzie Kuss.

Wyobrażam sobie, jak ze zdziwieniem czytasz ten list! Te nieznane nazwiska. Te obce, małe nie sprawy. Ale powiedz, — czy nie odsłoniła się przed Tobą część tyczą „garstki emigrantów"?

Twoje życie tam oczywiście szerze, wspaniałsze, ogłobokrajowe. Tak, tak. I może nawet w Twoje wywodach o molm NIEPOWROCIE — jest część prawdy. A w prawdzie jest krzyż.

Tak, wiem to wszystko. Jednak wybacz mi, że zamiast nakazu wierszu o Stalinowskim Pałacu Kultury — napiszę coś innego: wiersz dla małego Andrzejka. I dla całego zastępu Harcerzy, którzy tak pięknie po polsku czują i myślą i dla Polski tu żyją. I dla czegoś jeszcze większego: dla WOLNOŚCI, o której może myślisz nocą, a której tam u Was niema.

Wybacz mi to, Najmilsza Moja, i przyjmij czułe uściśnienie od Twojej

Siostry, która nie może powrócić.

KULTURA I WIEDZA

Rok Mickiewiczowski

Głównym ośrodkiem emigracji polskiej po powstaniu listopadowym był Paryż. Masa powstańców, która przybyła do Francji w zwartych formacjach wojskowych i utraciła w niej szybko nadzieje stworzenia Legionu Polskiego, przeszła spod kompetencji ministra spraw wojskowych pod opiekę policji i stanęła nagle w obliczu niebezpieczeństwa kompletnego rozkładu i rozsypki. Ta dziesięciotysięczna emigracja była zbiorowiskiem ludzi, ożywionych wprawdzie jedyną ideą walki o wolność i zdobycie niepodległości, ale bardzo różniących się między sobą zarówno w poglądach na przyszłość Polski i na niedawne powstanie, jak i na drogę prowadzącą do wolności. Nie było zgody pomiędzy tymi, którzy tak niefortunnie kierowali powstaniem, a tymi którzy widzieli wszystkie jego błędy i nawet w czasie powstania proponowali środki zaradcze. Nie było zgody pomiędzy tymi, którzy na emigracji w dalszym ciągu chcieli uprawiać politykę dyplomacji, układów z dworami i rządami, a tymi, którzy drogę do niepodległości Polski widzieli w przymierzu z ludami Europy, ciemiężonymi przez absolutyzmy, w rewolucji powszechnej w imię zasad wolności i braterstwa wszystkich ludów i organizowania na tych zasadach nowego świata. Istniały wreszcie zasadnicze różnice w poglądach na przyszłe oblicze Polski; arystokracja i wyższa szlachta, uważając się nadal za opiekunów narodu i ludu polskiego, pragnęła się nim opiekować dalej po odzyskaniu niepodległości, a wszelkie dążenia do zapewnienia ludowi należnych mu praw w rządach uważała za rewolucję i jakobinizm; inni natomiast, którzy choć sami pochodzili ze szlachty, dobrowolnie i ofiarnie wyrzekli się swoich przywilejów szlacheckich i otwarcie stawiali radykalny i bezkompromisowy program demokratyczny, propagowali władztwo ludu i „wejście szlachty w lud". Wobec tak zasadniczej i tak głębokiej sięgającej różnicy stanowisk nie mogło być mowy o zgodzie i jedności narodowej w tym znaczeniu, aby wszyscy zgodzili się na jedno i pracowali w jednym kierunku.

Taka skłócona emigracja, podzielona na polityczne grupy, zastał Mickiewicz po przyjeździe z Drezna do Paryża. Każdy z tych ugrupowań na swój sposób ratował ojczyznę, a posądzał i obwiniał każdego, kto mu nie przytakiwał. Mickiewicz nie należał do żadnego ze stronnictw. Związanie niepodległości Polski ze sprawą wolności powszechnej zbliżało go raczej do Stronnictwa Demokratycznego. Dzieliło go od niego natomiast odsunięcie na dalszy plan sprawy odrodzenia moralnego, które poeta uważał za podwalinę dobrego ustroju Polski. Dla łagodzenia tej wąśni, jątrzącej świeże rany, zwrócił się poeta w duchu, tonie i formie ewangelii przeważnie do małej braci, zabukanej sporami, aby ją oświecić, pocieszyć, wychować na żołnierzy legionu przyszłości; wydał „Księgi narodu polskiego i Księgi pielgrzymstwa polskiego". „Kraj, gdzie każdy czyn za wcześnie wschodzi, ale kiśnąka każda za późno" — te słowa Norwida, gdy w nie wniknąć głębiej, określają najlapidarniej polski dylemat czynu i słowa i stanowią jednocześnie najlepszy, choć i najbardziej surowy, komentarz do utworu Mickiewicza. Strcił w nim najpierw dzieje polskości a w nich rolę Polski, krótko, lebitnie, nieraz przesadnie jeśli chodzi o niezym nieuzasadnione wynoszenia się ponad inne narody. W drugiej obszerniejszej części, pełnej przypowieści, jakby w stylu mędrca wschodniego utrzymanej, uczył o znaczeniu, zadaniu, przymiotach „pielgrzymstwa-emigracji", która nie powinna schodzić z drogi prawej, jedynie dobro ojczyzny a zarazem ludzkość mając na oku. I nikt się nie zlobył na słowa równie kojące, równie miłościa przepełnione, otucha wzbierające, i chociaż autor nie politykował, bo stronił od polityki, zakletej, w ciasne hasła partyjne, i żadnego „politycznego" programu nie podawał, jednak wskazaniem najwyższych celów serca podnosił i upadłych, znękanych pocieszał; zrzekając się wszelkiej górności, w najprostszych słowach do serc trafiał rodakom, czerpiąc natchnienie z własnej, przepełnionej bólem i troską ojczyzny.

X. S. W.

KSIĘGI PIELGRZYMSTWA POLSKIEGO
XII

W radach Waszych i zmowach nie naśladujcie bałwochwalców.

Bo niektórzy z Was zaczynali rady, i zmowy, i spiski, do których trzeba mądrości i zgody, zaczynali przy obiadach i wieczerzach, od jedzenia i od picia.

A ktoś kiedy widział, aby brzuch pełny dawał mądrość, i głowa pijana zgodę; aby z mięsa i z wina wskrzesić Ojczyznę?

I dlatego zmowy i spiski takie nie udają się, bo jaki początek, taki koniec.

A lekarze wiedzą, iż dziecię, poczęte z ojca, który się obżarł i opił, głupie jest, i niedługo żyje.

Przeto i Wy zaczynajcie radę i zmowę obyczajem przodków, idąc na mszę i do komunii, a co wtenczas uradzicie, mądre będzie.

I nie widziano nigdy, aby ludzie byli niezgodni dnia tego, kiedy przystępowali pobożnie do komunii, i aby dnia tego byli krzykliwi.

Wchodząc na radę albo zmowę, upokorzcie się przed oczyma Waszemi, albowiem bez pokory niema zgody.

Stąd nie mówi się do ludzi: **podnieście się do zgody**, ale: **skłońcie się do zgody.**

A kto chce związać wierzchołki drzew, musi je naełłylić; nachylcie więc rozumy Wasze, a zwiążą się.

W uroczystościach Waszych nie naśladujcie bałwochwalców.

Albowiem bałwochwalcy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe, wesołe czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

Wy zaś obchodźcie święta Wasze narodowe: Święto Powstania, i Święto Grochowskie, i Święto Wawru, obchodźcie obyczajem przodków Waszych, idźcie zrana do kościoła i poszczęć dzień cały.

A pieniądze, oszczędzone dnia tego od gęby Waszej, dajcie Starszym na karmienie matki Ojczyzny. A takiego obchodu ani urząd żaden nie zabroni, ani potrzeba na taki obchód najmowad domy wielkie, i schodzić się gromadnie na rynkach.

Jerzy Woszczynin

DROGA DO NOWOGRÓDKA

(Z cyklu Sonetów serca)

Niezawsze była błotna, we mgle usuwana,
pachnąca zgniłym liściem, orka i grzybami.
Bywało wiosną — biegła w zielem przed-nami,
słoneczna i błyszcząca zlanie rosą zrana.

Sosnowy las wyciągał nad drogą ramiona,
lub otaczał ją wachlarz zagonów pasiastych.
Furmanki wzdłuż ciągnęły na jarmark do miasta
i leciała piosenka smutna, jak te strony

Ostatni raz, pamiętam. — Twardy grzechot stali,
swąd spalin... To waliły po zmiażdżonych trawach
gąsiął. Czołgi ze Wschodu.

W dymie i kurzawie
jęczała droga. Serce skwytało z żalu
Myślałem wtedy: — Koniec.

Małodusze ogłuchu.
Ciebie niema. Jest pole, las i — droga czeka.

S. P. K.

NASZ TEATR

wystawia

pod dyrekcją K. Krukowskiego

dnia 26 listopada 1955 r. (sobota)

o godzinie 18 i 21

oraz

27 listopada (niedziela)

o godzinie 17

w

CASAL CATALUÑA

Komedię w 3 aktach

GABRIELI ZAPOLSKIEJ

p. t.

MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ

Bilety w cenie $ 10, 15 i 20 do nabycia w Składnicy Książki Polskiej

Obrona spotwarzonego króla

Okoliczności sprawiły, że dopiero niedawno mieliśmy możność zaznajomić się z książką, która nie tylko na tle naszej skromnej ilościowo literatury emigracyjnej, ale i na tle bez porównania liczniejszych prac z okresu najlepszych przedwojennych czasów, jak i powodzi wydawnictw naukowych i literackich drukowanych obecnie w Kraju, musiała zająć miejsce zupełnie wyjątkowe. Mamy tu na myśli studium o Stanisławie Auguście, byłego premiera rządu londyńskiego, Stanisław Cata-Mackiewicza *). Nazwisko autora, którego cięte pióro od wielu już lat wprowadziło do nielicznej elity najznakomitszych naszych publicystów, jego szerokie horyzonty, wszechstronne zainteresowania i wiedza, wnikliwa inteligencja, jego znane umiłowanie naszej przeszłości wreszcie, dawały gwarancję, że spotkamy się z pracą nieprzeciętną. Rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania.

O niecodzienności tej pracy i zainteresowaniu, jakie wzbudziła wnikawy obszerna polemika na łamach londyńskich „Wiadomości", znana nam, wyznajemy ze wstydem, jedynie w minimalnym końcowym fragmencie.

Wielką zasługą autora jest to, że nie mając dostępu do żadnych źródeł archiwalnych, korzystając jedynie z materiałów już opublikowanych lub opracowań, wyciągnął zupełnie nowe i nieoczekiwane wnioski. Przedstawia nam całkiem innego Stanisława Augusta, niż wszyscy piszący na ten temat jego poprzednicy, którzy mieli do dyspozycji nie tylko ten sam materiał, którym dysponował Stanisław Mackiewicz, ale znacznie obszerniejsze zbiory biblioteczne i archiwalne.

Nie jest ta książka pracą historyczną dawnego typu, pisaną ciężkim poważnym stylem. Jest to raczej rodzaj od lat kilkudziesięciu będący w modzie „vie romanesce", napisana reportażową nieco, ale piękną polszczyzną. Jest to historia pisaną stylem potoczystym, przeplatana literaturą — wirjami autora — urozmaicona mnóstwem materiału anegdotycznego i bardzo ciekawymi dygresjami, historia, którą się czyta jak najbardziej zajmującą powieść.

Około sto pięćdziesiąt dzieł współczesnych przy pisaniu tej pracy, których liczne są wielotomowe wydawnictwa, świadczy o gruntownym przestudiowaniu przez autora tematu i epoki.

Z kart książki Mackiewicza wyłania się Stanisław August w nowej postaci. Przez półtora wieku widziano w nim jedynie nieudolnego monarchę, wybranego pod groźbą rosyjskich bagnetów, zupełnie nieodpowiedniego na stanowisko, niemal, że sprzedawczyka, jak Poniński czy Sułkowscy, prawie zdrajcę własnego kraju, targowiczana, którego smutną pamięć chciał okupić wulecznością i heroiczną śmiercią romantyczny książę Józef. W najlepszym razie uważano go za wygodnego sybarytę używającego bez skrupułów życia, gdy kraj zmierzał szybkimi krokami do zagłady. Od lat paru krzykaczów zaledwie zgodzono się łaskawie przyznać mu zasługi na polu kultury, jako mecenasa sztuki, zaczęto coraz częściej używać terminu „styl stanisławowski", szczególnie w dziedzinie architektury. Nota bene Stanisław swym klasycystycznym stylem genialnie wyczuł w zmierzchu epoki rokoko, szłość, wyprzedzając o lat około 40 genjusze w architekturze, a o lat sto (swym rozplanowaniem południowej części Warszawy w gwiaździste place) — paryskie koncepcje urbanistyczne bar. Hausman'a.

Od bardzo niedawnych czasów, przyznaje mu się wreszcie zasługi na polu gospodarczym, rozwoju przemysłu, handlu, rzemiosł.

Po raz pierwszy, dzięki Mackiewiczowi, spotykamy się z postacią króla jako wielkiego męża stanu, znakomitego dyplomaty, szczerego, kochającego swą ojczyznę patriotę, pierwszego obywatela kraju. Człowieka, który nadludzkimi wysiłkami starał się ratować niepodległość w ciągu trzydziestoletniej „zimnej wojny" z zaborczymi sąsiadami, walcząc z obskurantyzmem, złą wolą, złośliwością i nieraz zdradą swych własnych poddanych, współobywateli. Widzimy króla — męczennika, znoszącego różne upokorzenia od rosyjskich ambasadorów, trwającego na swym stanowisku, jak półmiesiący Petain, i widzieję wreszcie zmian w sytuacji międzynarodowej, które umożliwią odzyskanie niezależności straconej de facto od czasów Piotra Wielkiego, i gdy te przewidywane okazje nadeszły, widzącego ponownie storpedowanie i unicestwienie swych genialnych koncepcji przez własnych ziomków, przez „5 kolumnę". O trudnościach, jakie król miał ze strony opozycji a zarazem o umiłowaniu swego kraju, świadczy najlepiej opinia Repnina, który na żądanie króla wycofania wojsk rosyjskich z Polski odpowiedział, że „tylko gwiździe i będzie miał u swych stóp całą opozycję"; w 1768 roku pisze do carowej znamienne słowa: „jak łatwo Jest Rosji przeciągnąć na swoją stronę tamtych ludzi (opozycję), którzy się tu popisują największą gorliwością religijną i patriotyczną, skoro im się pokaże najmniejsze prawdopodobieństwo... zniszczenie wszystkiego, co król w swym mniemaniu zrobił najlepszego na użytek kraju"; wreszcie po ostatnim rozbiorze i ucieczce Repnina ... niejednokrotne doświadczenie przekonało nas „że ten monarcha był zawsze szkodliwy naszym interesom, gdyż nigdy w Polsce nie stał się żaden krok, przeciwny korzyściom i planom najwyższego naszego Dworu, którogoby on nie był głównym kierownikiem, lub conajmniej nie brałby w nim żywego udziału".

Autor pomija milczeniem inną stronę charakteru króla, wiążącą się z jego stałym trudnościami finansowymi. Zdaniem niektórych uczonych, stosując dzisiejsze kryteria, miały miejsce pewne posunięcia mniej przynoszące królowi zaszczytu. Oczywiście wolno sutorowi nie zajmować się tym czy innym fragmentem działalności króla. Ale ponieważ w literaturze podana jest praca prof. Aszkenazego „Wczesy Historyczne", w której Aszkenazy omawia misję Branickiego do Paryża, Bukatego do Londynu, pierwszy rozbiór Polski, w sposób mało pochlebny dla tej strony działalności Stanisława Augusta, wspomnimy tu o tym. Zdaniem naszym Aszkenazy zbyt surowy wydaje sąd, nie uwzględniając mentalności ludzi 18-go wieku, nie tylko w Polsce, ale wogóle poglądów epoki. Nie mniej jednak nie wjemy dlaczego Szanowny Autor dzieła o Stanisławie Auguście przeszedł do porządku dziennego nad pracą Aszkenazego, czy nie był przekonany o prawdziwości jego wywodów — co byłoby bardzo interesujące, czy też może wolał pominąć milczeniem rzeczy niezrozumiałe i niewytłumaczalne dla ludzi naszej epoki. Wzorował się może w tej kwestii na pracy Duff-Coopera o Talleyrand'zie. Ale Duff-Cooper zarzucił przynajmniej, że pomija ten rys charakteru Talleranda jako rzecz, której nie umie wytłumaczyć, ani usprawiedliwić i sądzi, że równie niezrozumiałym byłby dla czytelnika. P. Mackiewicz wspomina jednak o stosunkach panujących w tych sprawach w 18 wieku (p. str. 66) i wcześniej. Wymienia nawet nazwisko znakomitego króla, który brał zaliki od dwóch francuskiego — ale coprawda zaniml został królem. Ale mimo o stanowisku Stanisława Augusta w tych sprawach .

Bardzo interesujące są uwagi o Konfederacji Barskiej. Autor realnie oceniając jej rolę, rozpraw się zasadniczo z tym, początkowo sympatycznym wybuchem honoru narodowego a tak szkodliwym nawet zgubnym dla Państwa w swym dalszym rozwoju i działaniu rokoszem. Również objektywnie wyraża się o masonerii, często zbyt jednostronnie osądzonej.

Pewne zastrzeżenia może wzbudzić wywód pochodzenia Stanisława Augusta. Szanowny Autor kilkakrotnie wspomina, że dziad króla, Franciszek Poniatowski był „gubernatorem" czy i zarządcą dóbr u Lubomirskich. Znany historyk i heraldyk, Aleksander Bolesic-Kozłowski **) udowadnia, że nie mogło to mieć miejsca i że Franciszek, łowczy podlaski, czcigodny wyszogrodzki, uczestnik odsieczy wiedeńskiej ani u Sapiehów, ani u Lubomirskich, ani wogóle nigdzie nie administrował i ekonomem nie był. Był sobie średniozamożnym ziemianinem, właścicielem kilku czy kilkunastu wsi, dość zamożnym, aby ożenić się dobrze i wysyłaj synów na studia zagranicę, i którego działalność pozostawiła tyle śladów w najrozmaitszych aktach i archiwach, że nie może być wątpliwości co do każdego prawie roku jego życia i miejsca pobytu.

Również wydaje nam się, że pojedynek Augusta Czartoryskiego w czasie konkursów o Sieniawską i. v. Denhoffową, miał miejsce z Potockim a nie z Pacem. Potocki przekupił służbę Czartoryskiego i dowiedziawszy się, jak będzie on ubrany na uroczystości imienin Denhoffowej, ubrał tak samo swą służbę. Czartoryski uznał to słuszne za żart niesmaczny i zbyt gruby.

Co do pochodzenia Czartoryskich, to zdania historyków są podzielone. Znakomity uczony Julian Bartoszewicz, opierając się na historykach takich jak Długosz, Stryjkowski, Bielski, z których pierwszy jest współczesny pierwszym znanym historycznie Czartoryskim, zabójcom W. X. Lit. Zygmunta Kiejstutowicza, uważa ich za bojarów ruskich.

Takie wywód Radziwiłłów od Lizdejki współczesnego Gedymiowi nie znajduje uznania u wielu heraldyków. Seweryn hr. Uruski udowadnia, że pochodzą od Krystyna Ostyka, członka znakomitej rodziny litewskiej, który był starostą upaskim i kasztelanem wileńskim. Na Unii Horodelskiej został przyjęty do rodu polskiego Jordanów h. Trąby. Miał on dwóch synów starszego Radziwiłła i młodszego Stanisława. Ten Radziwiłł, było to imię własne, stał się znanem Uruskiewo, protoplastą rodu, który przyjął imię ze nazwisko.

Nie umniejsza to w najmniejszym stopniu „wielkości" rodu Czartoryskich czy Radziwiłłów, których stanowisko w kraju i bogactwo wysunęło na pierwsze miejsce pośród polskich magnatów.

Ale te i inne podobne drobne usterki nie ujmują wartości dzieła Stanisława Mackiewicza obrony spotwarzonego przez półtora wieku króla, Króla, o którym Katarzyna II pisała, że „przez całe panowanie podtrzymał w narodzie polskim nienawiść ku nam i wojskom naszym", Króla, duchowego wychowawcy — jak mieliśmy okazję wspomnieć niedawno w odczycie o Zamku Warszawskim — pokolenia tworzącego Ustawę 3 Majową, zrywającego się do Lotu z Kościuszką na czele, wywołującego na wszystkich polach biteswych Europy utraconą niepodległość ,któremu zawdzięczamy odrodzenie duchowe i moralne narodu, gdyż wszystko prawie, co się działo dobrego dla kraju w następujących latach niewoli, miało swe źródła w poczynaniach Stanisława Augusta. Podobnie, jak obecnie wszystko, co możemy uważać za korzystne, pozytywne na naszych ziemiach, zawdzięcza narodowi nie reżymowi czasowy, mamy nadzieję, administracjami, lecz pokoleniu wychowanemu w okresie dwudziestolecia niepodległości, w okresie drugiej republiki. Tej republiki, której rząd, odrzykawszy od Rosji prochy ostatniego króla, panującego nad całą niezkrojoną Rzeczypospolitą, cichaczem, ukradkiem, omal że w tajemnicy pochował w skromnym kościele wiejskim w Wołczynie, rodzinnym majątku Poniatowskich.

Wierzymy, że sprawiedliwość dziejowa porwali na to i sprawi, że doczekne szczątki Stanisława Augusta spoczną kiedyś obok drugiego szczęcu jego poprzedników, w miejscu jedynym, jakie mu się należy, na Wawelu.

Stanisław Lis-Kozłowski

*) Stanisław Mackiewicz: „Stanisław August". Londyn, Gryf Publications Ltd. Str. 287.

**) Stanisław Aleksander Bolesic-Kozłowski: Józef Książę Poniatowski i ród jego. Poznań 1923

KĄCIK MŁODZIEŻY

POGADANKA HISTORYCZNA (71)

KULTURA UMYSŁOWA XVI WIEKU (J)

Ustrój państwa polskiego w epoce jagiellońskiej umożliwił swobodne rozwijanie się narodu we wszystkich gałęziach życia społecznego. Ale też ustrój ten zarazem miał swoje brzemienne w następstwa wady, które kościelnej reformy wymagały. Używali tę potrzebę tak królowie, jak i naród, ale w chwili, kiedy reforma była w pełnym toku, odsunęli kraj Jagiellonowie. Nie zdołał też doprowadzić do końca dzieła reformy kontynuator polityki Jagiellonów, Batory. Usiłował również i przy następcą, Zygmunt III, przeprowadzić kilka reform ustrojowych, mających na celu wzmocnienie władzy królewskiej i senatu, a uszczuplenie samowładztwa, które wiązało Rzeczpospolitą w obliżał anarchii i zguby. Zamiary Zygmunta III unieszedł rokosz Zebrzydowskiego, który wytoczył przeciw królowi cały szereg błahych zarzutów, zmierzających do przedstawienia ogółowi szlacheckiemu projektowanych przezeń reform jako zamachu na wolność szlachecką. Rokosz Zebrzydowskiego wywarł bardzo ujemny wpływ moralny na społeczeństwo szlacheckie. Pod wpływem ideologii rokoszowej, rozpoczęła szlachta w polityce wewnętrznej obronę i trwającego stanu rzeczy, nie dopuszczając do jakiejkolwiek zmiany i uzupełnienia swoich przywilejów na rzecz państwa, króla czy innych stanów. Pod wpływem tego rokoszu, który sprawiono uszedł bezkarnie, utrwalił się w coraz powszechniejszą, wyłączonych mnożących szlacheckich mniemanie, że ów przeżytek własnemu rządowi, to nie dzieło. Z roku na rok wzrastała coraz bardziej przywata, szerzyła się swawola, krzewiło się niezgodą, wzrastała anarchia.

Wtedy to ukazał się w Polsce człowiek gorącego serca i bystrego rozumu, wielki patriota i znakomity pisarz, prorok boży, który pastuwował na jeszcze szerszą nawet do poprzedniej i współczesnej — w imię Boga. Człowiekiem tym był największy kaznodzieja polski, PIOTR SKARGA PAWĘSKI (1536 - 1612). Urodził się w Grójcu i tam uczył się w szkole parafialnej, a potem w Akademii Krakowskiej. Po ukończeniu nauk wziął go na swój dwór kasztelan krakowski, Jędrzej Tęczyński i powierzył mu wychowanie swego syna, z którym po pewnym czasie pojechał do Wiednia. Po powrocie do kraju przyjął święcenia kapłańskie i osiadł we Lwowie, gdzie zajmował się swoimi kazaniami. Niebawem postanowił wstąpić do zakonu jezuitów, którego głównym zadaniem była walka - rozumowiernym. W tym celu wyjechał do Rzymu. Po powrocie do kraju rozpoczął swą działalność kaznodziejską, tylko już bez porównania szerszą. W Wilnie zastynął wnet niebywały przełom w Kościele potęgę wymowy, która całe tłumy do kościołów ściągała. Kiedy Stefan Batory podniósł szkołę jezuicką do godności akademii, on był jej pierwszym rektorem.

Po Batorym wstąpił na tron Zygmunt III, którego jeszcze w Szwecji dochodziły wieści o wymowie i świętości Skargi. To też po objęciu tronu polskiego powołał go na kaznodzieję nadwornego. Obowiązki kaznodziei pełnił Skarga przez lat dwadzieścia trzy, najprzód w Krakowie, a potem w Warszawie, dokąd król Zygmunt przeniósł stolicę. Teraz dopiero stanął Skarga na szczycie sławy, teraz dopiero wystąpił on ze swym posłstwem do narodu, aby go nawoływać do poprawy. Skarga widział wiele zła w życiu prywatnym i publicznym, widział, obawiał się o groźne tego skutki w przyszłości, nie wahał się mówić prawdy szczerze, otwarcie i głośno, nawet bardzo wpływowym i możnym magnatom, choć mogło go to przesłać na przykrości i przykre konsekwencje. Imię Skargi zapisało się niezatarcie w innym jeszcze dziele. Po Unii lubelskiej większa część nowej Polski okazała się zamieszkała przez lud innej, dawnej wiary, schizmy grecko-słowiańskiej, zawisłej całkiem luźnie od carygrodzkiego patriarchatu. Opłakane były stosunki umysłowe i stan moralny tej cerkwi, której pop i mnisi nie mogli się mierzyć ani powagą, ani nauką z rzymskimi księżmi. Zaczęto wówczas myśleć o podniesieniu upadłej cerkwi, o zrównaniu jej z katolicką, nawet za cenę przyznania Carogrodu, a uznania Rzymu, za cenę unii. Wymienił to ta myśl chciał się dopiąć Skarga i wymownym dziełem „O jedności kościoła" rzucił pierwszy pomost do jej urzeczywistnienia. Brał też Skarga czynny udział zarówno w dalszym przebiegu tej sprawy, jak i w synodzie brzeskim, który sam opisał i obronił, a na którym ta unia Rusi z Rzymem doszła do skutku, choć całej Rusi bynajmniej nie objęła.

Wśród dzieł Skargi najważniejsze są następujące: „Żywoty Świętych", mieszące do najbardziej poczytnych książek polskich „Kazania pogrzebowe", Kazań, jak: „Kazania na niedziele i święta", „Kazania przygodne", t. j. zastosowane do różnych specyalnych okoliczności, wśród nich „Kazania pogrzebowe", Kazania dziękczynne. Najważniejsze jednak i najdonioślejsze utwory w historii kaznodziejstwa, ale też literackiej prozy polskiej są t. zw. „Kazania Sejmowe". Sejmy w dawnej Polsce rozpoczynały się od uroczystego nabożeństwa w kościele, mianowicie od tak zwanej „Mszy o Duchu Świętym", podczas której kaznodzieja królewski wygłaszał stosowne kazanie; na nabożeństwie był, prócz króla i jego dworu, senatorowie i posłowie. Od roku 1588, w którym Skarga został nadwornym kaznodzieją, do roku jego śmierci odbyło się osiemnaście sejmów, i, jak świadczy Birkowski, wszystkie „wskazał" on swymi kazaniami. W tych kazaniach wzniósł się najwyżej natchniony prorok boży. Odczuwając posłannictwo wyższe, rozbierał i ostro osądzał brak miłości ojczyzny, samolubstwo, złe przewodzenia i rzeku; polecał wzmocnienie rządu i powagi królewskiej; ujął się za drzeczonym chłopem, sarkał na przykucie tego niewolnika do ziemi, folwarku i pana; wytykał niesprawiedliwość sądową, przemoc możnych, blagał o odnalezienie, wejście w siebie, upokorzenie się, a w końcu wymowniej, niż ktokolwiek inny przed nim i po nim, wystawiał wiszące nad narodem kary boża, gniew Pański, przyszłe niechybną ruinę, malując je w wstrząsających słowach i obrazach. Nie ludziły go chwilowe przewagi oręża polskiego, przyjmował je wdzięcznie, aby tym surowiej rozprawiać się z nierządem, zawyżą i wypywającą z nich słabością. Ten Mazur przezwyciężył w sobie wszystkie przywy natury polskiej, w samozaparciu uległ karne przełożonym, pokorę zwalczał uprzedzonych, działalność nieustrudzoną do lat sędziwych zadbał gwałt śpieszce i samoańcki skłonności do wygód. Współczesni przyjmowali te przepiękne wybuchy patriotycznego żalu z niecierpcia lub obojętnością, uważając właśnie za słuszne to wszystko, co Skarga zwalczał.

Całe życie Skargi śmiało można nazwać jedną wielką służbą Bogu i ojczyźnie. Do służby tej zaprzągł on wszystkie uzyskane bracie zasoby swojej bogatej jaźni. Był on prorokiem z ognia. Tak go przedstawił Matejko na swoim obrazie „Kazanie Skargi", z rękoma wzniesionymi w górę, z głową podniesioną, oczyma, łajacymi, rzucającego groźny i groźne proroctwa, starającego się, wzruszyć i przekonać zebrany tłum przed nim dostojników. A uych przed nim dostojników... A chociaż jego kazania były głosem wołającego na puszczy, to jednak w historii literatury pozostaną na wieki, jako największe arcydzieło wymowy kaznodziejskiej w Polsce i jedno z największych na całym świecie; jako nieprześcigniony wzór odwagi obywatelskiej; jako najdłuższy w Polsce XVI wieku głos, nawołujący w imię Boga do ratowania ojczyzny; jako wspaniały pomnik miłości ojczyzny jednego z najlepszych jej synów.

X. S. W.

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

Spotkamy się wszyscy

26 LISTOPADA na **Wielkiej Zabawie** Stow. Rzem. i Pracowników Polskich w odnowionym DOMU POLSKIM Serrano 2076

KOMISJA SKARBU NARODOWEGO na Argentynę

W niedzielę, dnia 27 listopada 1955 r. o godzinie 16-tej odbędzie się w Domu Polskim przy ulicy Serrano 2076 WALNE ZEBRANIE członków Skarbu Narodowego.

Do udziału w Walnym Zebraniu upoważnieni są wszyscy opłatnicy Skarbu Narodowego, posiadający opłacone składki

V-Przewodniczący Zbigniew S. Kulpiński — Przewodniczący Aleksander Florkowski

ZW. POL. im. I. PADEREWSKIEGO W OGUILMES

ma przyjemność zawiadomić, że w niedzielę, dnia 13. 11. br. otworzył letni sezon taneczno-rozywkowy 1955-56 we własnym ogrodku przy ulicy Amoedo w Quilmes.

Program imprez na Listopad i Grudzień:

Niedziela, 20. 11. godz. 13: Koleżeńskie „ASADO"
Sobota 26. 11. godz. 21 Wielka Zabawa z orkiestrą „Fabiana".
Niedziela, 11. 12. godz. 16 „Św. Mikołaj" dla dzieci.
Niedziela, 15. 12. godz. 17: Podwieczorek Taneczny przy choince.
Sobota, 31. 12. godz. 21: Wielka Zabawa Sylwestrowa w sali CIBASA.

Ogródek z bufetem otwarty w soboty i niedziele po południu.
Gry sportowe: siatkówka, ping pong i inne.

U w a g a: ul. Amoedo jest już asfaltowana. W najbliższym czasie dojazd kolektywami dosamego ogródka. — Dojazd ze stacji Quilmes: kolektyw 6 wysiadać na przystanku końcowym ul. Amoedo-a następnie 6 kwader, kolektyw 78 i „Halcón", wysiadać róg 12 de Octubre i Blas Parera a następnie w lewo 4 kwadry ul. Blas Parera.

— kr. 103

KOLONIE WAKACYJNE DLA DZIECI „MONTE VERDE" — LOS CARDELES

90 minut od stacji Retiro - Prawdziwy raj dla Twych dzieci. Wszystkie mieszkania z osobną łazienką i kuchnią pierwszej kategorii. Wspaniały park — wielka „pileta" 2 x 22 mtr. Spacery konne, etc. — Atmosfera rodzinna.
Informacje i szczegóły „MITCHELL'S" English Bookstore CANGALLO 570

kw. 3696

BAR — RESTAURACJA „DOM POLSKI"

SERRANO 2076 — T. E. 72-3679

Dzierżawcy:
J. I. STACHURA i F. L. BUCZEK

czynna codziennie, za wyjątkiem poniedziałków, od godz. 12. Wydaje obiady, podwieczorki i kolacje; przyjmuje zamówienia na uroczystości rodzinne, imieniny, wesela i t. p.

KUCHNIA POLSKA

W każdy piątek, sobotę i niedzielę podwieczorki przy mikrofonie. — Wstęp bezpłatny.

Drobne ogłoszenia

MECENAS ROMANOWICZ załatwia co zwykle i sobotę od godz. 19 do 21, ul. Gorriti 3972 (Ogólnie Polskie) (wysokość 4000 Cordoby) umowy, testamenty, należności za prace, adopcja, ROZWODY, UREGULOWANIE PODATKÓW, WYJAZDY DO U. S. A.

PODANIA O JUBILACIONES

Plaza: Castila Correo Central 4129.

EMIGRACION EXTRANJEROS A U.S.A.

RESIDENCIA permanente o turismo, Tramites administrativos y consulares Argentina y EE.UU. — Ordenación, legalización y regularización documentos. — Visados consular.

ASUNTOS DE FAMILIA a resolver en el país o en el extranjero. — Abogados especialistas

ESTUDIO HAWLENA

Rodriguez Peña 352, 1. C. TE. 40-2207 hasta a viernes 17 a 19 hs.

Pedir hora.

KOLDRY PUCHOWE, Pierwszo, rzędem specjalista. Także wykonuje przeróbki — Venezuela 3880, 1p dpt 2. — T.E.: 93-7253. 7916

OBIADY smaczne i tanie, kuchnia europejska w cenie od $ 5,50 do 7.50. Sra. I. Rib., Tucuman 800, 4. p. dep. 13. Tel. 35 - 8511. kr. 91

PACZKI DO POLSKI

wolne od cła. Wysyłkę załatwia I. Maliszewska, calle Donado 3026 A, po uprzednim porozumieniu się telefonicznym: 52-2292 lub 52-2228.

Potrzebny (a) pomoc w gospodarstwie i pracowni artystycznej. — Utrzymanie i pensja. Referencje. Zgłoszenia T. E. 69-7807.

kr. 99

Sprzedam maszynę plastykową 60 gr. na spłaty San Luis 889. San Andres FUNGBM. kw. 3688

PACZKI DO POLSKI BEZ CŁA

Na życzenie naszych Klientów przedłużamy nieodwołalnie do dnia 19 grudnia zamówienia na nasze specjalnie ekonomiczne paczki z gwarantowaną dostawą na Boże Narodzenie. — Odbiorca nie płaci cła ani innych opłat w Polsce. —

Składnica Książki Polskiej
Serrano 2076 — T. E. 72-3679

kw. 3540

LEKARSTWA DO POLSKI

Upał, prawdat w Polsce śnieg, mróz, słoty a więc choroby. Lekarstw jednak ciągle brak. Pomóż więc swoim najbliższym, wysyłając lekarstwa. Ceny najniższe, dostawa bardzo szybka za odwrotnym dowodem doręczenia. Cło minimalne. Cenniki na żądanie.

Składnica Książki Polskiej
Serrano 2076 — T. E. 72-3679.

Codziennie od 10-tej do 7-mej wieczorem. Niedziela włącznie. W poniedziałek zamknięte.

kw. 3720

NOWOŚĆ — PŁYTY POLSKIE

Wśród Nocnej Ciszy — Gdy się Chrystus Rodzi. — Bracia Patrzcie Jeno. — Płacze Jezus.

śpiewa Chór Chopina.

Tylko tam. — Strach — Dobranoc — Piosenki o mojej Warszawie.

śpiewa M. Prygowski

Warszawianka — Karpacka Brygada — Czerwone Maki — Roszczmiały się wierzby — Umarł Maciek — Wańka.

śpiewa Prokopieni

do nabycia w
Składnicy Książki Polskiej
Serrano 2076

Sprzedam restauracje i bar w Lanus. Obrót $ 25.000 miesięcznie Cena $ 80.000. Towar według bilansu. Połowa na spłaty. — T: 52-73-0519. kw. 3695

Składnica Książki Polskiej — Serrano 2076 — Codziennie od 10-tej do 7-mej wieczorem. Niedziela włącznie. W poniedziałek zamknięte. — Płyta plastyku (10 gramów) — Godz. 9-12 i 16 - 20, calle Cramer 3157.

kw. 3735

Z powodu wyjazdu sprzedaję motocykl B. S. A. 350 cmd, oraz nowy dom w stylu „chalet" z hipoteką B. H., 300 m. od stacji Wodarbiesza, światło, inst. super-gas etc. — Berazategui, San Martin 161

kw. 3723

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 44, wzrost 1,70 m., wygląd przeciętny, charakter ustalony pozna pannę lub wdowę o nie wygórowanych pretensjach z podobnymi cechami. Cel matrymonialny. Możliwie fotografia. Dyskrecja zapewniona. — Zgłoszenia „FACHOWIEC", Poste restante, San Rafael, Mendoza. kw. 105

STREPTOMYCYNA § 13.— za 1 gram. Nowe obniżone ceny LEKARSTW DO POLSKI. — Wład. Dr. Z. Galaczyński, Lavalle 1444, 5. p. — T. E. 40-1533.

kw. 3721

Listy do Redakcji

Do Redakcji „Głosu Polskiego"

Przesyłam Redakcji „Głosu Polskiego wyrazy podziękowania za łaskawe zamieszczenie w jednym i tym samym numerze „Głosu" (2485) zarówno wyjątków z mego referatu, wygłoszonego na wieczorze „Kultury", jak i listu p. W. Gombrowicza.

Wskutek łeje każdy, przeciętnie nawet uważny czytelnik mógł zdać sobie sprawę, że ową „pewną prelegentką", która odważyła się targnąć na wielkość wyżej wymienionego p. W. Gombrowicza jest niżej podpisana.

Po drugie: pobieżne choćby przeczytanie obu wypowiedzi pozwoliło czytelnikom na zaznajomienie się z moim „atakiem", który wedle słów p. Gombrowicza „wykracza poza normy przyjęte w środowiskach cywilizowanych" i jest „robotą destrukcyjną i demoralizującą", oraz na porównanie tego mego „ataku" z jakże... „kulturalną" obroną p. W. Gombrowicza.

Zestawienie treści, formy oraz poziomów obu wypowiedzi mówi samo za siebie. Czuję się przeto zwolniona od przykrego obowiązku odpowiedzi na list p. W. Gombrowicza. Trudno bowiem wymagać, aby p. Gombrowicz należycie zrozumiał słowa, wybiegające poza zakres słownictwa, którym on z takim umiłowaniem się posługuje, a jeszcze trudniej prowadzić komunikowalnie dyskusję na poziomie słów, wypisanych ołówkiem (atramentowym!) na ścianach pewnych ubikacji (patrz „Kultura" nr. 7152 — 8-34).

Łączę wyrazy poważania

mgr. Waleria Fuksa

OD REDAKCJI

Listem powyższym zamykamy dalszą dyskusję w sprawach dotyczących wieczoru „Kultury".

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

Do Kolegów Stowarzyszenia Lotników Polskich w Buenos Aires i ich sympatyków

Drodzy Koledzy!

Zarząd naszego Stowarzyszenia zwraca się do kolegów o wsparcie materialne kursu pilotażu szybowcowego i motorowego dla miejscowej młodzieży. Jesteśmy lotnikami, lub ich sympatykami, na sobie nasz lecty, aby pozostawić po sobie potomstwo lotnicze.

Młodzież Polska pragnie latać, pragnie nas naśladować. Bądźmy dla niej dobrym przykładem — pomóżmy jej w tym, co dla nas było drogie, t. j. LOTNICTWO i LATANIE.

Jeżeli byliśmy zdolni na tyle wyczynów pokojowych i poświęceń wojennych, bądźmy zdolni zdobyć się na ofiarę pieniężną na skrzydła dla młodzieży Polskiej w Argentynie. — Kurs pilotów szybowcowych dotychczas liczy 9 członków, t. j. 1 dziewczynka i 8 chłopców, a kurs motorowy uzależniamy od naszych możliwości finansowych.

Z góry dziękujemy za wpłacone pieniądze, które prosimy przysyłać albo pocztą „Giro Postal" na nazwisko naszego skarbnika Sr. A. Skwarczewski, calle Serrano 2076. Capital, lub osobiście w każdą sobotę u kol. prezesa p. F. Rybickiego w Domu Polskim, od godziny 14.30 do 18-tej.

JEDYNA — POLSKA — AGENCJA PODRÓŻY

przy angielskiej księgarni Mitchell's

Sprawne i szybkie załatwienie wszelkich formalności związanych z przejazdami do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Australii i Europy.

Ekspedycja i odprawa celna bagażu.

Biuro czynne cały dzień. W soboty do godz. 12-tej.

E. T. 30-3134 i 34-7068

CANGALLO 570 — BUENOS AIES

BILETY SAMOLOTOWE I OKRĘTOWE

do

U. S. A., KANADY, AUSTRALII I EUROPY

Porady i informacje w sprawach dokumentów, Emigracji i wiz

Załatwiamy kupno samochodów: FIAT — SIMCA — RENAULT — CITROEN I VOLKSWAGEN

z dostawą do portów Europy

Casa **BEHAR**

VIAJES DE TURISMO

SAN MARTIN 298 esq. SARMIENTO

Kierownik Działu Polskiego: Władysław Dybus Dybowski

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

zrzeszonych w Związku Polaków w Argentynie

DOM POLSKI

Serrano 2076 T. E. 72-3679

LISTOPAD:

25.g.18 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
g.20.30 — Odczyt i pokaz film. P. O. K.
26.g.14 — Kurs Model. S. P. Lotn.
g.14 — Dyżur S. P. Lotn.
g.21 — Zabawa org. przez Stow. Rzemieśl. i Prac. Pol.
27.g.11 — Uroczystość odsłonięcia popiersia Chopina
g.16 — Świetlica PMS
g.16 — Walne Zebr. Skarbu Narodowego
g.18 — Podwieczorek w rest.
29.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
30.g.18 — Zebr. Kom. Redakc.
g.18 — Dyżur PMS.
g.18 — Lekcja tańców PMS

GRUDZIEŃ

1.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
2.g.18 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
3.g.14 — Dyżur S. P. Lotn.
g.16 — Rada Nadzorcza
g.17 — Walne Zebr. Krechow.
g.21 — Barbarka
4.g.14 — Św. Mikołaj org. przez P. M. S.
6.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
7.g.18 — Zebr. Kom. Redakc.
g.18 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
8.g.18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g.20 — Krąg Wędr. Zniczy
9.g.18 — Dyżur PMS
g.18 — Lekcja tańców PMS
10.g.14 — Walne Zebr. S.I.T.P.
g.14.30 — Dyżur S. P. Lotn.
11.g.1 — Próba chóru PMS
g.18 — Przyjęcie prywatne

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW W DOMU POLSKIM:

Prezes — Inż. St. Śliwiński
wtorki i piątki — godz. 18 - 20;
II Vice-Prezes — Maria Kijewska środy — godz. 18 — 20;
Sekretarz Gen. — A. Staniucha wtorki i piątki — godz. 19 - 21;
Vice-Skarbnik — E. Śmietańska wtorki i piątki — godz. 18 - 20;
Sekretariat Generalny Związku Polaków jest czynny codziennie oprócz świąt od godz. 10 do 20-tej bez przerwy.

Wszelkie informacje:

T. E. 72-3679

w godzinach pracy Sekretariatu Generalnego.

PRZYCHODNIA LEKARSKA ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

Avda. Leandro N. Alem 641 pod kierownictwem

Dra. Stanisława Jasińskiego

— Prof. Dr. Czesław Czarnowski - choroby uszu, gardła i nosa — środy, godz. 12 - 13.
— Dr. Stanisław Jasiński — choroby wewnętrzne — wtorki i soboty, godz. 9 do 10.30.
— Dr. Matylda Rymar — choroby kobiece, położnictwo — wtorki i piątki godzina 11 do 12.
— Dr. Maurycy Weinberg — dendystyka — wtorki, godz. 10 do 11 i czwartki, godz. 9 do 11.
— Dr. Rene Jan Zając — choroby wewnętrzne — środy, godzina 11 do 12.

Opłata na koszta administracyjne za poradę $ 10.—.

BEZPŁATNA PORADNIA PRAWNA

ZW. POLAKÓW W ARGENTYNIE DYŻURY

LISTOPAD 1955

Dn. 22 — 28: p. S. Hawlena
Dn. 29 — 30: p. S. Romanowicz

GRUDZIEŃ 1955

Dn. 1 — 5: p. S. Romanowicz
Dn. 6 — 12: p. J. Szajda
Dn. 13 — 19: p. W. Tymieniecki
Dn. 20 — 26: p. A. Ciechanow

Skierowania do Poradni otrzymywać można w Sekretariacie Związku Polaków, Serrano 2076, codziennie za wyjątkiem poniedziałków i świąt, od godziny 10 do 20 bez przerwy. — Informacje 72-3679.

ORGANIZACYJNE

S. P. K.

Koło p. Żołnierzy I Dyw. Pancernej w dniu 27. 11. 55, o godz. 12-ej w lokalu SPK, c. Paso 133 odbędzie się Walne Zebranie. — Po zebraniu obiad koleżeński.

ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH
Komunikat Związku Inwalidów Woj. P. Z. S.

W dniu 11 grudnia 1955 r. odbędzie się Roczne Walne Zebranie Informacyjne Zarządu Związku Inwalidów Woj. PSZ, o godz. 19.30 w pierwszym terminie a o godz. 19-ej w drugim, w lokalu Towarzystwa Polskiego w Dock Sud, calle Billinghurst 1742.

Po zebraniu rozdzielane będą paczki odzieżowe dla kolegów inwalidów chorych i bez pracy, oraz wręczenie sierotce po inwalidzie złotego Krzyżyka Jerozolimskiego.

Wymieniona odzież pochodzi z darów społeczeństwa Polskiego. Cztery komplety ubrań męskich są już w posiadaniu Zarządu, reszta przyrzeczonych ubrań zostanie dostarczona do lokalu przy Billinghurst 1742, Dock Sud.

Obecność wszystkich inwalidów oraz członków Zarządu na zebraniu obowiązkowa.

TWO. „B. GŁOWACKI"
Zebranie Miesięczne

Zarząd Twa. im. B. Głowackiego podaje do wiadomości wszystkich członków Twa. że Zebranie Miesięczne odbędzie się dnia 27 listopada br. o godz. 16.

Ze względu na ważność spraw, które mają być rozpatrzone na tym zebraniu, Zarząd gorąco apeluje do wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

W razie braku statutem przewidzianej ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 17-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

KOMUNIKAT STOW. RZEM. I PRAC. POLSKICH

Dowiadujemy się z miarodajnych źródeł arg., że wszystkie osoby potrzebujące pomocy społecznej (bez różnicy narodowości i wiary) mogą się o nią ubiegać, pisząc odpowiednio umotywowane podanie w języku krajowym, kierując je listem poleconym na adres: Buenos Social, c. Austria nr. 2549, Capital Federal.

Należy podać wraz z prośbą: życiorys i wyraźne dane, obejmujące **imię, nazwisko, ulica, nr. domu, miejscowość, prowincję i linię kolejową.**

STOW. STUDENTÓW

Doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Studentów i Polaków w Argentynie odbędzie się dnia 10 grudnia o godz. 19.45 na Carlos Pellegrini 1175, 6 p. A., Capital.

Po zebraniu herbatka towarzyska.

KRECHOWIACY

Nadzwyczajne Walne Zebranie Krechowiaków odbędzie się w sobotę, dnia 3 grudnia 1955 r. o godzinie 17-ej w Domu Polskim, ul. Serrano 2076, poczym odbędzie się zebranie towarzyskie i składanie życzeń świątecznych.

Zarząd Koła Krechowiaków

KOMUNIKAT STOW. „OGNISKO POLSKIE"

W myśl Art. 20 Statutu Stowa „Ognisko Polskie", Zarząd zwołuje Zwyczajne Walne Zebranie Roczne na dzień 27 listopada br. o godzinie 16-tej w siedzibie własnej przy ul. Gerriti 3972, Ba. Aires.

Porządek obrad:

1) Otwarcie Walnego Zebrania, 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, 3) Wyznaczenie dwóch członków do podpisania protokółu, 4) Memorjał prezesa i sprawozdanie Zarządu, 5) Zaopatrowanie dyplomów wręczonych dla zasłużonych członków z okazji 25-lecia Organizacji, 6) Dobór członków Zarządu na przeciąg jednego roku, 7) Sprawa kupna domu dla Stow. 8) Zamknięcie Zebrania.

Prawo do głosu mają członkowie nie zalegający ze składkami miesięcznymi. — Zapraszamy PP. członkinie i członków o liczny udział, gdyż sprawy są ważne do rozstrzygnięcia. — Zarząd.

KOMUNIKAT P.M.S.

Zarząd PMS podaje do wiadomości, że tradycyjny obchód Św. Mikołaja dla dzieci urządza w Domu Polskim w dniu 4 grudnia br. (niedziela).

Dla umożliwienia należytego przygotowania obchodu Zarząd PMS prosi Rodziców o zapisywanie zawczasu swych dzieci oraz wpłacenie po $ 15 (piętnaście) od każdego dziecka.

Ostateczny termin zapisu upływa z dniem 30 listopada br.

Zapisy przyjmują:

Sekretariat Związku Polaków — we wszystkie dni i godziny urzędowe w Domu Polskim.

Sekretariat PMS — we środy i piątki od godz. 18 do 20, również w Domu Polskim.

Sekretariat Związku b. Kombatantów i O.O., Paso 133, Capital, w godzinach urzędowych.

Przy zapisie prosimy o podanie wieku i płci dziecka.

Zebranie Nauczycielskie

Zebranie Nauczycielskie Szkółek PMS odbędzie się w czwartek, dnia 1-go grudnia o godz. 19-tej. — PP. Nauczycielki proszone są o niezawodne przybycie.

S. P. K.
WYKAZ Nr. 3

Na listę Nr. 4
(delegat J. Bieńkowski)

J. Bieńkowski § 110, K. Wilkojć 10, W. Wołoszyn 20, M. Starzewski 10, M. Kalinowski 10, J. Pastuszczak 10, W. Podczaski 10, F. Placdecki 10, T. Dytkowski 10, F. Urbanowicz 10, Szot J. 10, Starego T. 10, J. Szatajko 10, Pasiak 10, A. Sorówka 10, B. Dufrat 10, M. Teclan 20, S. Żukowski 10, J. Kujek 10.

Na listę Nr. 5
(delegat V. Jedigar)

M. Skalski 10, NN 10, NN 10, Arkhan 20, Berbeka 5, V. Jedigar 15.

Na listę Nr. 6
(delegat K. Kołodko)

Wiktor Kołodko $ 50.

Na listę Nr. 9
(delegat J. Grochowski)

Jerzy Gilewicz 10, W. Drag 5, J. Grochowski 20, W. Dworkiewicz 5.

Na listę Nr. 10
(delegat S. Nowik)

S. Nowik 20, P. Gill 20, W. Prusik 10, J. Kozik 20, Wł. Lekki 20, J. Braun 20, P. Dutkiewicz 20, J. Wojnarowski 20, A. Kamyszek 20, W. Lubowiecka 17, W. T. M. 20, W. S. Ardasiewicz - Machnikowa 200, W. Wzorek 30, J. A. S. 10, J. J. K. 10, J. Brak 20, Rzepczyński 20, J. Czastkiewicz 10.

Na listę Nr. 14
(delegat R. Szmurkowski)

R. Szmurkowski 20, Z. Radiszewski 10, H. Piper 10, Ryszard Lech Szmurkowski 10.

Na listę Nr. 16
(delegat I. Michta)

C. Niedbała 20, P. Sarzyński 10, K. Kopta 10, E. Makar 10, J. Jerszyński 10, R. Krzemiński 20, R. Stemplewski 20, W. Sikora 10, O. Justynian Maciaszek 10, J. Makar 50, Dr. A. Solowiej 10, Wł. Galaszek 200, J. Iliwaszkiewicz 5, I. Hlich- ta 10.

Na listę Nr. 17
(delegat R. Jabłoński)

M. Bierowiec 50, Wł. Klein 100.

Wyżej wymienionym Ofiarodawcom S.P.K. składa serdeczne podziękowania.

KRĄG WĘDROWNYCH ZNICZY W ARGENTYNIE

Zarząd Kręgu Wędrownych Zniczy składa serdeczne gratulacje Druhnie Jadwidze Koneczkównie, z okazji ukończenia Wydziału Dentystycznego Uniwersytetu w Buenos Aires.

W dniu 29. 10. br. Delegacja Zarządu wzięła udział w podniosłej uroczystości, odbytej w Auli Wydziału Medycyny, podczas której nasza „kręgowa" dentystka otrzymała Złoty Medal Pamiątkowy.

Zarząd załącza życzenia powodzenia w opracowaniu Pracy Doktorskiej.

ULANI KARPACCY!

Dnia 4 grudnia o godz. 12-tej w Kościele Inmaculada Concepción de Belgrano, c. Obligado 2042 (Guramento i Cabildo) zostanie odprawiona Msza św. za spokój duszy

ś. p. rtm. Józefa Weldycza,

oficera Pułku Ułanów Karpackich, żołnierza Brygady Karpackiej i II-go Korpusu. Mszę św odprawi Ks. Kan. Jan Malinowski.

Komitet zaprasza wszystkich Kolegów pułkowych, Jego Przyjaciół, ułanów z bratnich pułków, żołnierzy Kar. i II-go Korpusu.

Po Mszy św. odbędzie się krótkie zebranie informacyjne w sali parafialnej obok kościoła.

Koledzy! Oddajmy hołd Zmarłemu, którego karta wojenna — to wzór najlepszego żołnierza, dowódcy i kolegi.

Cześć Jego pamięci

Za Komitet:

Ks. J. Malinowski

UWAGA ZUCHY!

Gromada Pszczółek zaprasza wszystkich zuchów do Domu Polskiego na występ p. t. **„Z biegem Wisły"**, który odbędzie się 27 listopada o godz. 6.14

Zuchy z Gromady Pszczółki

zbiórka jak zwykle.

Czuj!

Wódz Gromady

TWO. „B. GŁOWACKI"
Z życia Towarzyskiego
Życzenia ślubne

Zarząd Towarzystwa składa serdeczne gratulacje i życzenia

Panu Antoniemu Gajdzie

najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin z **Panną Elsą Olgą Silkas**, które odbędą się 26 listopada br. w kościele parafialnym św. Jana Bautysty, V. Alsina.

Młodym małżonkom na nowej drodze życia, życzymy wszelkiej pomyślności osobistej, jak również dużych osiągnięć na polu pracy społecznej dla dobra Kolonii Polskiej i Towarzystwa.

Młodej Parze szczęść Boże!

Zarząd Towarzystwa

ZWIĄZEK KOBIET

Związek Kobiet Polskich zawiadamia, że zebranie Zarządu odbędzie się dnia 1. XII. br. o godzinie 19-tej. — Wszystkie członkinie Zarządu proszone są o przybycie.

STOW. LOTNIKÓW POLSKICH

Stowarzyszenie Lotników Polskich zawiadamia, że ze względu na odejście 10 uczniów z Kursu Modeli Latających na Kurs Pilotów szybowcowych i Motorowych, zajęcia na kursie modelarskim są zawieszone, aż do odwołania.

Uczniowie pilotu kursu szybowcowego odbywają swe praktyczne w warsztatach przy ul. Gallo 560 we wtorki, czwartki i piątki od godziny 16 do 23.30, a w soboty i niedziele na lotnisku w Merlo.

KOMUNIKAT KLUBU POLSKIEGO

W związku z przypadającą na listopad br. 15-tą rocznicą założenia Klubu Polskiego — w niedzielę — 27 listopada, od godz. 18 — 21 odbędzie się w siedzibie Klubu, ul. Balcarce 621, przyjęcie dla członków Klubu i zaproszonych gości.

PMS. — PODZIĘKOWANIE

Zarząd PMS tą drogą składa serdeczne podziękowanie za ofiary złożone na cele Macierzy następującym osobom:

W. Krauze $ 60, M. Gajewski 50, M. Gajewski na opłatę za biedne dziecko na kolonjach 50, F. Warpechowski 10, J. Kowalewski 10, E. Makar 20, M. Nełeński 20, Z. Skarbek-Tłuchowski 270.

Z. P. H.

W dniu 1 grudnia b. r. (czwartek), godz. 19.15, odbędzie się w lokalu S. P. K., Paso 133, Buenos Aires, Konferencja Harcerska, na którą winni przybyć wszyscy Członkowie starszyzny instruktorzy, członkowie Zarządu Okręgu, Komend i kierownicy pracy harcerskiej.

Z uwagi na ważne zagadnienia, które będą rozpatrywane, udział w Konferencji jest obowiązkowy.

A. Staniucha, hm.
Kndt. Chor. Harc. w Arg.

TWO. „B. GŁOWACKIEGO"

zaprasza całą Kolonię Polską na Uroczystość uczczenia setnej rocznicy śmierci Wieszcza Narodu Polskiego

ADAMA MICKIEWICZA.

Obchód odbędzie się w niedzielę, dnia 4-go grudnia b. r. o godzinie 16-tej w sali Towarzystwa, c. Curupayti 883. Valentin Alsina.

Program uroczystości zostanie wykonany staraniem Polskiego Ośrodka Kulturalnego.

Część 1-sza:

p. Antonina Laszewska wygłosi referat o życiu i twórczości Mickiewicza, ilustrowany recytacjami:
p. Zofii Ryniewiczowej
p. Mariana Geisslera
p. Bohdana Kaweckiego
p. Krzysztofa Leroch-Orlota.

Część II-gą:

TEATR CZYTANY
Fragmenty z II i III części
„DZIADÓW"

przy udziale harcerek i harcerzy.

W ramach uroczystości zostanie otwarta Wystawa Mickiewiczowska urządzona staraniem Towarzystwa przy współudziale Składnicy Książki Polskiej.

ZABAWY

ZABAWA STOW. RZEMIEŚL. I PRACOWNIKÓW POLSKICH

W ostatnią sobotę przedświątecznią w dniu 26 listopada w Domu Polskim, c. Serrano 2076 odbędzie się Zabawa Stowarzyszenia pod tyt.:

„Połęgnanie Wiosny".

W programie wybór królowej, loteria fantowa i inne atrakcje.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra.

Słynne już zabawy nasze, na które tłumy panuje wesoły i beztroski nastrój, zgromadzą jak zwykle tłumy pięknych pań i panów.

Stolliki w cenie $ 10 zamawiać prosimy w Sekretariacie: Leandro N. Alem 641 lub w bufecie restauracji Domu Polskiego.

ZWIĄZEK POLSKI im. „I. PADEREWSKIEGO W QUILMES

Zabawa ogrodowa

Związek zaprasza na Wielką Zabawę, którą urządza w sobotę, 26 listopada o godz. 21 w Ogródku Tanecznym przy ul. Arcoedo 673 w Quilmes. Gra orkiestra „Fabiana".

Dojazd: ze stacji kol. Quilmes — kolektyw 6, wysiadać na przystanku końcowym Amoedo a następnie 6 kwadr ulicą świeżo asfaltowaną; kolektyw 78 i Halcón — wysiadać róg 12 de Octubre i Blas Parera a następnie 4 kwadry w lewo po ul. Blas Parera.

ODCZYTY

STOW. INŻ. I TECHN. POLSKICH

Zarząd SITP zawiadamia, że dnia 25 listopada br. (piątek) o godzinie 19.30 w lokalu Stowarzyszenia Balcarce 621 mec. Stanisław Szwejs wygłosi odczyt na temat **„Sytuacja Ekonomiczna Argentyny w świetle wydarzeń ostatnich.**

Goście mile widziani. Po odczycie wieczór klubowy z bufetem i patefonem.

ZE ŚWIATA

— Policjantka angielska Sheila Murphy, regulując ruch na ulicach Derby, zatrzymała w pewnej chwili ruch, lecz jeden samochód nie usłuchał sygnału. Jechał w nim policjant. Nie zwalając na kolesiów, policjantka spisała protokół i sprawa znalazła się w sądzie.

Za spokój duszy

ś. † P.

ZOFII KRUKOWSKIEJ

zostanie odprawiona Msza św. w dniu 3 grudnia b. r. o godzinie 8-ej rano w Kościele Polskim przy Manuella, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż.

kw. 3616

Nabożeństwa Polskie

Niedziela, 27-go Listopada 1955 r.

Buenos Aires — Kościół Polski — Manuella 3547, godz. 10.30.
Kaplica Klasztorna — Guemini 1850, godz. 10.30.
Kościół Chrystusa Zbaw. — Villa Industriales o godz. 11.
Kościół Klasztorny w Llavallol, w dniu 27-go listopada o godz. 9-tej.
Villa Centenario (Kaplica Cmentarna) w niedzielę, 27-go listopada o godzinie 8-ej.
Kościół parafi. w Beriaso o godz. 11.
Kaplica klasztorna — Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 10.45.
Kościół Lubański na Villa Lynch, San Martin o godz. 10.45.

ROSARIO

Celem uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości odprawi się w niedzielę 27-go listopada, o godzinie 11-ej dla całej Kolonii Msza św. na intencję Polski w Kościele św. Józefa — calle S. Martin 1799.

NABOŻEŚTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codzienna Msza św. w Quilmes, godzina 8.30.
W niedziele:
w Berazategui — godz. 9.30,
w Villa Dominico — godz. 11,
w Quilmes — o godz. 12.15.

OPŁATKI WIGILIJNE

Opłatki wigilijne można otrzymać na wszystkich placówkach duszpasterskich po nabożeństwach polskich.

Wobec częstych zapytań z terenu oświadczam, że ani Polska Misja Kat. ani żaden z duszpasterzy polskich nie upoważnili żadnej osoby świeckiej (organisty) do roznoszenia opłatka i pobierania przy tej okazji wolnych datków.

Ks. Al. Michalik
Rektor P. M. K.

Dr. Z. Gałaczyński

Tłumacz Przysięgły
LAVALLE 1444, 5 p. B.
T. E. 40 - 1333
Tłumaczenia urzędowe — Metryki i i. dokumenty do obywatelstwa emerytur, urjazdów i t. p.
PASZPORTY NO ARGENTINO
Pełnomocnictwa do Polski - Umowy - Sprawy pracy - rodzinne - spadkowe.
Porady itp.
Godz. 10 - 12 i 16 - 19
W soboty biuro nieczynne.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 4 6 9 4 4 3

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 64.— ; półrocznie 32.—; kwartalnie $ 16.—
Cena numeru: $ 1.20. Każdorazowa zmiana adresu: $ 3.50. Rękopisów nie zwraca się.

ESTUDIO JURIDICO "HAWLENA" w Bs. Aires i La Plata
Mgr. S. F. Hawlena przy Współpracy Zrów. Valentin Gutierrez i A. J. Sakrzon zajmują w Argentynie i zagranicą wszelkie sprawy cywilne, handlowe, spadkowe, karne i administracyjne. — Kontrakty; sprawy dotyczące nieruchomości; małżeńskie, alimentacyjne; rozwody argentyńskie i zagraniczne; zakładanie, rejestracja i rozwiązywanie spółek; sprawy wekslowe; zatargi pracy; dokumenty do obywatelstwa i na wyjazd, sprostowania (błędy); sprawy sądowe i sprawy wizowe w konsulatach; księgowość przedsiębiorstw i podatki (własny księgowy i doradca podatkowy).
ODRĘBNY DZIAŁ: — kupno i sprzedaż nieruchomości i interesów handlowych.
BUENOS AIRES: Rodriguez Peña 362, L. p. "C" — T. E. 40 - 2707; godziny: 16.30 — 19 za wyjątkiem sobót (w innych godzinach w wypadkach pilnych — za uprzedzeniem porozumieniem się telefonicznie).
LA PLATA Calle 16 No. 1510½

Dr. RENE JAN ZAJAC
Matr. 14.077 — Lekarz dypl. w Paryżu i Bs. Aires
KLINIKA OGÓLNA m|64
Choroby wewnętrzne, płucne, skórne, kobiece
SERCE, WĄTROBA, REUMATYZM, ALLERGIA
Przyjmuje w poniedziałki, środy, piątki od 15—19. I na zamówienia.
SANTA FE 1291, VI p. Dp. 11 Tel.: 41-4186

Dra. Liliana E. Nacht m|42
Chirurg — Mówi po polsku, angielsku i francusku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
T. E. prywatny: 83.4589; kunsztorium: 48.2991
CHIRURU 382, róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. poda. Pasteur

JULIO GOLDBERG m|30
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico Tłumacz Przysięgły
Tłumaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Metryki dla obywatelstwa i emerytury. Paszporty 'Noargentino'
Szybkie załatwianie spraw familijnych i Ślubów w Meksyku
LAVALLE 1382, p.3 Telefon 40 - 5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski m|18
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel.: 32 - 6280; 31 - 2621 Buenos Aires

ADWOKAT m|48
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, rozwody, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Godziny przyjęć: od poniedziałku do piątku od godziny 9—12 i 15—18-ej. — Soboty: od godz. 9—13
a. Malpú 231, 1 p. cf. 18 — Capital Federal — Tel.: 34-1036

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYROALLA Dr CLEMENTE A. DIAZ
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Środa: wtorek, czwartek, piątek:
KENNEDY 38 DE ESCALADA QUILMES
Av. Pres. Perón 6741, T.E. 242-1589 Calle Iglesia Malvinas 567
Poniedziałek i Sobota:
Buenos Aires, Talcahuano 638 — 9 p. Dto "A" 40 4496 m|29

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
M. KRUKOWSKIEGO
Dyr. JUAN J. ROCHE
Avda. PAVON 488 AVELLANEDA
(4 kwadry od Av. Mitre — sąsiaczny stacji kolejowej)
PRZYJMUJE w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu.
PORADY BEZPŁATNE GWARANCJA DŁUGOLETNIA
Mówi się po angielsku m|38

Polska Klinika Dentystyczna
Dra. M. WEINBERGA, Lekarza Dentysty ze Lwowa
Pierwszy i jedyny Polak Dentysta dyplomowany przez Uniwersytet Argentyński. — Promienie, roentgenowskie Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała.
Porady bezpłatne. — Godz. przyjęć: 14—20. m|68
Corrientes 3770 T.E. 86-2244 i 86-6675

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA m|66
Weneryczne. Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki, żołądek. Płuca. Choroby kobiece. Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20, niedziele i święta od 9 do 12.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3. T. E. 47 - 4970
(róg Córdoba 2200) Mówi się po polsku

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 20, niedziele i święta od 9 do 11.
CORRIENTES 5622, p. 1. T. E. 54-7593
Mówi się po polsku m|32

Ciekawostki ze świata

JAK POWSTAŁO DRUKARSTWO

Jeszcze 505 lat temu produkcja książek była rzeczą bardzo żmudną. Zazwyczaj zajmowali się tym mnisi, którzy w zaciszu celi klasztornych przepisywali ręcznie księgi. Cena takich ksiąg była oczywiście niesłychanie wysoka.

I oto 505 lat temu mogunski mincerz i złotnik Gensfleisch, zwany inaczej Janem Gutenbergiem, skonstruował przyrząd do odlewania czcionek, t. j. metalowych liter. Z liter tych składał następnie słowa, ustawiając je w równe rzędki, t. j. mówiąc językiem drukarskim wiersze. 42 takich wierszy ustawiało się w podłużną kolumnę, po czym dwie kolumny kładło się obok siebie w formie drukarskiej. Od tej chwili niejątnie w tworzeniu książek przejmowała prasa do odbijania druków, wynalezioną również przez Gutenberga.

Był to drewniany przyrząd, przypominający całkowicie ówczesne prasy do wytłaczania winogron. Składał się z dwóch płyt, na dolnej, dającej się wysuwać, umieszczano formę drukarską, wypełnioną składem, t. j. zamocowanymi kolumnami, naszerninymi farbą i przykrytymi arkuszem zwilżonego papieru; górną zaś płyta — po wsunięciu dolnej ze składem — przyciskano do naczernionych czcionek.

Książka dostępna dla wszystkich

Drewniana śruba dokręcana nad górną płytą, tak szczelnie i silnie przyciskała papier do czcionek, aby odbiły się na nim wszystkie litery. Po wyjęciu zadrukowanego arkusza nakładano i odbijano drugi, trzeci, dziesiąty i tak dalej, powielając tekst do liczby kilkuset a nieraz i do kilku tysięcy egzemplarzy.

Książka, przedmiot osiągalny dotąd jedynie dla najbogatszych — panujących, książąt, możnowładców i duchowieństwa — stała się artykułem dostępnym dla szerokich mas szlachty, mieszczaństwa a nawet dla ludu wiejskiego. Rewolucyjny w swej technice wynalazek Gutenberga, walnie wspiera ideologie humanizmu epoki Odrodzenia, pomagając trzebić kosmopolityczną łacinę, przez drukowanie książek w językach narodowych (nie było bowiem zwyczaju, aby rozpowszechnianie je w ręcznych odpisach), sprzyja szerzeniu się postępowych haseł, upowszechnia znajomość nauki i ułatwia walkę przeciwko ciemnocie.

Drukarstwo w Polsce

Do Polski sztuka drukarska dostała się z Niemiec. Pewnego zimowego dnia 1473 roku przybył z Bawarii do Krakowa niejaki Kasper Straube, dźwigając na plecach podręczną kasztę drukarską i małą prasę. Był to jeden z tych wędrownych drukarzy, przemierzających od kilku lat Niemcy, Włochy i Francję, w poszukiwaniu „nakładów", którzy chcieli przy ich pomocy rozpowszechnić kopiowane dotychczas ręcznie rękopisy.

Jemu to zawdzięczamy pierwszą książkę wydrukowaną w Polsce — kalendarz ścienny na rok 1474. W następnych czterech latach Straube drukuje trzy większe księgi treści prawniczej i religijnej, wszystkie w języku łacińskim, po czym ginie ślad po wędrownym drukarzu.

Następnym z kolei drukarzem jest pochodzący z Francji Szwajpolt (czyli Świętopełk) Fiol, który osiedlił się w Krakowie jako hafciarz i złotnik, a potem przedzierzgnął się w inżyniera, odwodniającego kopalnie ołkuskie. Tam się poznał z bogatym przedsiębiorcą górniczym Turzonem, który sfinansował założenie przez Fiola warsztatu drukarskiego. Fiol nie poprzestał na drukowaniu tekstów łacińskich, ale pokusił się o coś, czego jeszcze dotychczas nigdy nie było — o druk tekstów cerkiewnych cyrylicą. Rodak Fiola, niejaki Borsdorf z Brunszwiku, osiadły również w Krakowie, wykonał odpowiednie czcionki i w 1491 roku posyły w świat z Krakowa pierwsze druki ruskie.

Monopolista

Trzecim z kolei drukarzem krakowskim był Bawarczyk z Metzu Kaspar Hochfedor, który po okresie samodzielnej pracy drukarskiej założył wespół z Janem Hallerem, zamożnym kupcem wimym, stały warsztat drukarski. Haller szybko się bogacił, gromadząc w swych rękach wszystkie możliwe środki produkcji w tym dziale, jak papiernie, drukarnie i księgarnie. Hochfedor oraz inny wybitny drukarz, Florian Ungler, pracowali tylko na niego. Poza tym Haller wyjednał przywilej zakazujący importowania z zagranicy tych jeszcze słabych dzieł drukarni wydawnic oraz monopol na wewnętrzny i zagraniczny zbyt swoich wydawnictw. Wywołało to sprzeciw innych księgarzy i drukarzy, na czele których stanął Marek Szarfenberg, protoplasta hardzo licznej i czynnej na przestrzeni całego XVI wieku rodziny drukarskiej. Zanim jednak Szarfenbergowie doszli do opanowania polskiego rynku książkowego, przewinęły się pomiędzy Hallerem a nimi takie sławne nazwiska drukarzy, księgarzy i wydawców, jak Ungler, Wietor, Lazara, Wierzbięta i Jamuszowski, działający od 1516 r. do 1601 r. Spod ich pras wyszły pierwsze druki polskie, dzieła Biernata z Lublina, Reja i Kochanowskiego, opozycyjna literatura kalwińska protestancka.

Niebezpieczna broń

Nie nie jest w stanie powstrzymać pochodu nowej techniki, służącej dobremu i złemu. Druk stał się niebezpieczną bronią. Pod ta doskonali się coraz bardziej i przybiera coraz atrakcyjniejsze postać druków urozmaiconych graficznymi ozdobnikami, drzeworytami i rycinami. Czcionka drukowali się coraz bardziej i przybiera coraz wymyślniejsze i szlachetniejsze kształty. Piękna tradycję bogato iluminowanych rękopisów przejmuje coraz bardziej szlachetniejsze drukarstwo, które wyprowadza wreszcie książkę z kolebki niemowlęctwa w wiek najpiękniejszego renesansowego rozkwitu. (U. K.)

Prof. Dr. TATIANA M. BARTOSZ
dyplomowany w Belgradzie, Wiedniu i La Plata
CHIRURGIA OGÓLNA, GINEKOLOGIA, UROLOGIA, CHOROBY KOBIECE
Codziennie od 15 do 18 za wyjątkiem środy.
Przyjmuje również przy uprzednim zamówieniu terminu.
MAURE 1563 Tel. 76 - 9260
kw. 3603

Dr. W. GRADIS
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Spec. chorób serca i wewnętrznych (reumatyzm, płuca, allergia, skórne, wątroba). Electrocardiogramas. Promienie.
Przyjmuje od poniedziałku do piątku od godz. 16—19 i na zamówienia.
CORDOBA 971, 2 p. T. E. 31 - 8816 m|32

Dr. STANISŁAW J. JASIŃSKI
Specjalista chorób wewnętrznych
przyjmuje w Instytucie Diagnostyczno - Leczniczym przy ul. Montevideo 1160, codziennie od godz. 17 do 19.
T.E. 44-7587
oraz przy ul. Navarro 4750 po uprzednim zamówieniu telefonicznym T. E. 53 - 7259. m|99

Lekarz Polski Uniwersytetu Warszawskiego
nostryfie. w Buenos Aires — Matr. 15947
Dr. MATYLDA BYMAR
Choroby kobiece i wewnętrzne
Przyjmuje codziennie od 15 do 19.
Tucuman 2322, 3p. dep. G. m|96

ANNA CIECHANOW, adw. dypl. w Warszawie
Biuro Prawnicze — "LA UNIVERSAL"
zawiadamia, że kontynuuje działalność prawną zmarłego jej męża Dra. Romana Ciechanowa. Sprawy rodzinne, Rozwody w Arg. i Meksyku. Obywatelstwo. Paszp. no arg. Metryki Odszkodowanie za wypadki przy pracy i za zwolnienie z pracy. Umowy spółki, spr. podatk. egz. należności itp.
Uwaga: Przyjmuje ul. URUGUAY 1338, 6 p. dpto 4. tel.: 41 - 9328, od 15—18 pp. i HIP. IRIGOYEN 2535, telefon: 47-3464, od 18—19 pp. m|30

BIURO ADWOKACKIE m|51
Mgr. JAN SZAJDA Dr. ANTONIO L. RODRIGUEZ
WSZELKIE SPRAWY PRAWNE, CYWILNE I KARNE
Godz.: 16 — 19. — Od poniedziałku do piątku włącznie: soboty za uprzednim porozumieniem (prywatnie).
Capital e. RODRIGUEZ PEÑA 335, 1 p. F. T.E.: 35 - 1253

DR. CZESŁAW CZAKNOWSKI
b. prof. U.S.B. (M. 9246|E)
Choroby oczu, nosa i gardła,
przyjmuje:
wtorki, czwartki i soboty od 4—7 w Blanco Escalada 3129, 1 p. dep 5, m. 82

AGENCIA MATRIMONIAL M. B.
(fundada 1934)
Znajdzie Ci twą przyszłą żonę lub męża. — Sekcja prawna: rozwody, spadki etc.
25 de Mayo 158 (Of. 414).
T. E. 33-6906
Visitenos o escribanos. m|8

Dra. Halina Zylbersztajn de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom z łaską
Mówi po polsku
m|66

MÓW W DOMU — PO POLSKU

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
Choroby Krwi i Skóry
Weneryczne — Lues
Choroby płciowe i gruczołów
Seksualne
KLINIKA OGÓLNA
Choroby Przewodów trawiennych
żołądka — kiszek — wątroby
nerek
REUMATYZM
Choroby Serca
Choroby Nerwowe i kobiece.
Elektryczna Medycyna
Gardła — Nosa — Uszu
Astma
Lekarze:
Aiello — Macchi — Morales
Przyjmuje się od 9 do 12 i od 15 do 20. — Niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsku.
Rivadavia 3070
Plaza Once
m|36

Paczki do Polski
i innych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, pościel — nowa i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków niedziel i świąt od godz. 16—18 i od 17—19.
PASO 183 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5239 m|40

FUTRA "IZIO"
Obstalaki — Przeróbki
Przyjmuje wszelkie roboty zakresie kuśnierstwa.
Mówi się po polsku.
c. LIBERTAD 1277
T. E.: 42 - 5865 134

PŁYTY POLSKIE
2029 Cyrancesa — Coro polaco
No, Sobaj, Maryśa
2025 Z dymem, ciotka — Canción
2027 Nasze kawalerskie — Vale
Ty, tylko Ty
2015 Polka warszawska
Tango Serenada
2026 Karpacka Brygada — Marcha
O mój rozmarynie — Canción
2028 Mazur
Polka
RADIO LEON
Lavalle 2760 — T. E. 62 - 8474

BIURO PACZEK
przy Stow. Rzem. i Pr. Pol.
Józefa Hreczechy
wysyła tanio i sprawnie
Pocztą Lotniczą i zwykłą.
PACZKI I LEKARSTWA
Godz. 11—12,30 i 17—19,30
prócz świąt.
Av. L. ALEM 641 T. E. 31-0647 m|8

Wysyłka Paczek
DLA RODZIN W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bieliznę nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą.
25 DE MAYO 719 — Capital m|60

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
MEJICO 1631 CAPITAL
Tel. 88 - 2885 m|24

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Benes Bilek
Przyjmuje codz. od do 8 wiecz. w niedziele — cały dzień
LIMA 1317 T. E. 23-5828 m|10

Imprenta Independencia 1436 Bs. As.